Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 283

ABC

M
Warszawa,
piątek 4 października 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Basta!

(g) — Alea iacta est! (Kości są rzucone) — brzmiało słynne powiedzenie Cezara w chwili przekroczenia Rubikonu.

— Basta! (Dość już tego) — zawołał Mussolini do 20 miljonów Włochów, słuchających jego słów przez głośniki radjowe.

Obie sytuacje są podobne: odwrotu niema, na kartę zostało postawione wszystko. Przez dziesięć lat faszyzm wychowywał cały naród w kulcie wojny, dziś z tych nauk wyciąga konsekwencje.

Wojna więc w Afryce jest faktem nieodwołalnym, a teraz chodzi już tylko o to, czy nie pociągnie za sobą także wojny w Europie.

Bo na „Basta" włoskie odpowiada w tenże sposób Anglja i starcie zbrojne angielsko - włoskie staje się coraz możliwsze, coraz trudniejsze do uniknięcia. Już to jedno stanowiłoby dla faszyzmu walkę na życie lub śmierć. Ale Anglja nie zadowala się działaniem osobistem. Wywiera nacisk na Ligę Narodów, wywiera na Francję.

Punkt ciężkości całej sytuacji międzynarodowej przenosi się coraz bardziej do Genewy. Czy Liga Narodów znajdzie sposoby zlokalizowania zatargu? Będzie to zależało od rozmiarów sankcyj, jakie będą przez nią uchwalone. Otwiera się tu cała olbrzymia skala możliwości — od platonicznego potępienia akcji włoskiej poprzez zakaz stosunków handlowych, zamknięcie kanału suezkiego i blokadę, aż do otwartej wojny na morzu, jako logicznego wyniku starć, do których tamte zarządzenia mogą doprowadzić.

Otwiera się zarazem przed Genewą ogromna skala odpowiedzialności. Bo na kontynencie europejskim konflikt angielsko - włoski może doprowadzić do zupełnego wywrócenia stosunku sił i szanse wybuchu wojny w Europie, dotychczas tylko teoretyczne, uczynić realnemi już na przestrzeni kilku najbliższych lat.

I to jest w tej chwili sprawa dla całej Europy najważniejsza. Każdy dzień może przynieść nowe fakty zasadniczego znaczenia.

Konfiskata ABC

Dzisiejsze pierwsze wydanie „ABC-Nowin Codziennych" zostało skonfiskowane za część opisu procesu „O zajściach na Powązkach".

Pierwsze walki w Abisynji

Adua zbombardowana

Synowie Mussoliniego na czele ataku

„La desperata" w akcji

BERLIN, 3.10. (PAT). Dzienniki tutejsze w pierwszych wydaniach popołudniowych przynoszą wiadomość o wkroczeniu włoskich oddziałów wojskowych na terytorjum Abisynji.

Wojska włoskie rozpoczęły wymarsz dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorjum Abisynji, do południa przekroczono w 4-ch miejscach rzekę graniczną Mared.

Wymarsz oddziałów wojskowych poprzedził przygotowawczy ogień artyleryjski dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny położne na północ od Adui i Adigratu.

Równocześnie nad terytorjum Abisynji ukazała się włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano, włoskiego min. propagandy — zięcia Mussoliniego, bombardując gęściej zaludnione osiedla abisyńskie. Jest to słynna eskadra „La desperata", używająca oznaki bojowej w formie trupiej czaszki na skrzyżowanych piszczelach.

Według iskrowych depesz, wojska włoskie dotychczas nie napotkały na żaden opór Abisyńczyków. Echa wybuchu bomb i granatów dalekonośnej artylerji włoskiej napełniają w olbrzymiem promieniu pograniczne tereny Abisynji.

Obaj synowie Mussoliniego uczestniczą w wyprawie eskadry w charakterze pilotów.

Atak lotniczy

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Według doniesień agencji Havasa, operacje wojenne rozpoczęły się rankiem 3 października od bombardowania Adui i kilku innych miejscowości w tej liczbie miasta Adigrat. Wśród ludności cywilnej jest wielu rannych. Bitwa w Ogadenie rozwija się.

LONDYN, 3. 10. (PAT). Według ostatnich wiadomości Reutera z Addis Abeby, wojska włoskie posuwają się naprzód przez równinę u stóp góry Mussali, nie spotykając oporu. Siły zbrojne abisyńskie oczekiwać mają podobno u podnóża góry Wollo. Mówią, że w operacjach bierze udział 40 samolotów włoskich. Oczekują tu że Włosi jutro rozpoczną atak na wszystkich frontach. W dalszym ciągu panuje obawa, że nastąpi atak lotniczy na Addis Abebę. Działa przeciwlotnicze skoncentrowano w pobliżu stacji kolejowej. Wszystkie konie i muły będą zarekwirowane dla armji. 300 jeźdźców i piechoty gwardji cesarskiej strzeże od dziś poselstwa włoskiego.

BERLIN, 3. 10. (PAT). Z Addis Abeby donoszą, iż w czasie ataku lotniczego eskadr włoskich, zburzonych zostało w Adigratu 100, zaś w Adui 15 domów. Wśród ludności obu miast wybuchła panika.

Mieszkańcy tłumnie opuszczają domostwa, chroniąc się w lasach i górach.

LONDYN, 3. 10. (ATE). Agencja „Central News" donosi z Addis Abeby, że według wiadomości ze źródeł urzędowych, liczba zabitych oraz rannych w Adui wskutek bombardowania samolotów włoskich przekracza 1.700.

Na północ od Tigre toczą się zacięte walki. Abisyńczycy twierdzą, że Włosi zostali zmuszeni do odwrotu, który odbywa się pod osłoną samolotów.

Adua bombardowana po raz drugi

LONDYN, 3. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby, że jakoby zaciekła bitwa toczy się w północnej części prowincji Tigre. Abisyńczycy twierdzą, że Włosi cofają się pod osłoną samolotów.

Wojska abisyńskie posuwają się na spotkanie oddziałów włoskich, które dzisiaj rano przekroczyły granicę, podążając w kierunku Adui. Podobno już doszło do starcia pomiędzy przedniemi strażami.

LONDYN, 3. 10. (PAT). Reuter donosi, że do Genewy nadeszła depesza cesarza Abisynji, zawiadamiająca, iż Adua została zbombardowaną po raz drugi. Cztery samoloty zrzuciły 78 bomb, jedną z nich — na szpital Czerwonego Krzyża.

LONDYN. 3. 10. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Według komunikatu urzędowego, podanego o godz. 11.30, w rejonie Agame toczy się większa potyczka. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Rejon Agame leży w północnej części Abisynji, w pobliżu granicy abisyńsko - erytrejskiej. Stolica rejonu Agame, Adigrad, oraz położone na zachód od Adigradu główne miasto prowincji Tigre, Adua, stanowi główny cel dzisiejszych włoskich ataków lotniczych.

Konsul włoski uwięziony

LONDYN, 3. 10. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Konsul włoski w Adui, który we wtorek bez uprzedzenia władz abisyńskich opuścił Aduę, udając się w kierunku granicy wschodniej, został aresztowany przez gubernatora prowincji Tigre, Ras Seyuma.

Gubernator zawiadomił telegraficznie Negusa, że konsul włoski pozostaje pod jego osobistą opieką.

Przygotowania do obrony Addis Abeby

ADDIS ABEBA, 3. 10. (PAT). Jako zarządzenie przeciw możliwości ataków włoskich w różnych częściach miasta ustawiono działa przeciwlotnicze. W centrum miasta, na placu Ras - Makonnena ustawiono 2 działa, na dworcu kolejowym — 4 działa.

Wobec transportów wojska zamknięto dostęp publiczności na dworzec kolejowy.

Szczegóły ofensywy włoskiej

PARYŻ, 3. 10. (PAT.). — Długoletni rzymski korespondent „Temps" Gentizon, przebywający obecnie w Erytrei, nadesłał interesujące szczegóły o rozpoczęciu ofenzywy włoskiej.

Wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską, przeprawiając się przez rzekę Mareb na pontonach. Wody tej rzeki są jeszcze zanadto wezbrane, aby można ją było przejść wbród. Armja włoska składa się z oddziałów armji regularnej, oddziałów milicji faszystowskiej oraz oddziałów tuziemców. Zgóry przewidziany jest podział pracy między temi oddziałami, w ten sposób, że niedociągnięcia jednych są wyrównywane specjalnemi kwalifikacjami innych.

Przy rozpoczynaniu ofensywy sztab włoski liczył się z faktem, że zdobycie Adui nie przyjdzie łatwo. Według ostatnich wiadomości w okolicach tego miasta skupiło się 40 do 50 tysięcy Abisyńczyków. Ponadto w odległości 20 klm. od tego miasta znajdują się ruiny miasta Ackum ze wspaniałemi obeliskami i grobowcami pierwszych królów Abisynji. Abisyńczycy uważają to miejsce za święte i nie oddadzą go Włochom bez walki.

Po przekroczeniu rzeki Mareb wojska włoskie odrazu napotkały na olbrzymie trudności terenowe. Niema tam bowiem dróg w znaczeniu europejskiem. Oddziały wojsk muszą się posuwać naprzód po ścieżkach karawan, w terenie górskim, conajmniej na przestrzeni 60 klm. Operacje w tych warunkach będą niezwykle ciężkie.

Sztab włoski zapewnił sobie regularną dostawę amunicji i prowiantów przy pomocy licznych mułów. Każdy żołnierz zabrał ze sobą 2 litry wody, a każda kompanja rozporządza ponadto mułami i osłami, niosącemi conajmniej po 50 litrów wody zapasowej.

Specjalne oddziały hydrograficzne badają na miejscu źródła i orzekają, czy znaleziona woda nadaje się do picia. Każda dywizja włoska wyposażona jest w ciężarowe samochody górskie, dobrze przystosowane do miejscowego terenu.

Przed wyruszeniem na pole walki, b. minister prasy i propagandy hr. Ciano wygłosił do oddziałów, zgromadzonych w Asmarze, przemówienie, w którem wspomniał, iż wkrótce będzie pomszczona krew poległych w Abisynji w 1396 r.

Mowa ta wywołała, jak zapewnia korespondent, wielki entuzjazm w szeregach włoskich żołnierzy, którzy za punkt honoru uważać sobie będą pomszczenie klęski pod Aduą.

Oficjalny komunikat Włoch

RZYM, 3. 10 (PAT). Wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska włoskie podana została przez prasę w nadzwyczajnych wydaniach, które zostały rozchwytane przez publiczność.

RZYM, 3. 10. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Rozporządzenie o ogólnej mobilizacji w Abisynji wydane pod presją wojowniczego i napastniczego ducha, panującego wśród dowódców i szeregowych, którzy oddawna domagali się wojny przeciwko Włochom stanowi bezpośrednią i natychmiastową groźbę dla wojsk włoskich w obu kolonjach.

Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworzenie strefy neutralnej motywowane przez Addis Abebę specjalnemi względami stanowi tylko manewr strategiczny obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk Abisynji.

Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną — udowodnioną w memorjale włoskim — na którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu. Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach. Aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i zadośćuczynić elementarnym wymogom bezpieczeństwa, należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji.

Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycyj wysuniętych poza linje włoskie.

LONDYN, 3. 10 (PAT). Ambasador włoski Grandi udał się dziś w południe do Foreign Office i zakomunikował oficjalnie, że wobec groźnej postawy, zajętej przez Abisynję, naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei podjęło działania wojskowe w kierunku Adui.

Według ostatnich informacyj, otrzymanych w Londynie, Adua jest silnie bombardowana przez samoloty włoskie.

Mobilizacja w Abisynji

ADDIS ABEBA, 3. 10 (PAT). Rozkaz cesarza o ogólnej mobilizacji był odczytany dzisiaj rano o godz. 11-ej w sali tronowej pałacu cesarskiego.

ADDIS ABEBA, 3. 10. (PAT). Mobilizacja ogłoszona dzisiaj rano przez Haile Selasie obejmuje przeszło miljon Abisyńczyków, obowiązanych do służby wojskowej.

Dowódcą armji północnej jest Ras Kassa, którego główna kwatera znajduje się w Gondarze. Rozkazom jego podlega przeszło 250 tys. żołnierzy, armja ta jest zaopatrzona w żywność i amunicję na okres 2-letni. Na wschód od rzeki Takase stoi 200 tys. armja pod wodzą Ras Seyouma. Gubernator prowincji Makale - Gugsa dowodzi armją 150 tys. Minister wojny Ras Mulugeta ma pomagać następcy tronu, który jest jednocześnie gubernatorem prowincji Wallo, zagrożonej przez atak włoski.

Ras Kebhede Mengesza, gubernator prowincji Gedem otrzymał również rozkaz podążenia na pomoc następcy tronu ze 100 tysięczną armją. Armja ta ma bronić dostępu do Aussa i Danakil.

Główna kwatera cesarza prawdopodobnie będzie znajdowała się w Harrarze.

ADDIS ABEBA, 3. 10. (PAT). Prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poseł i członkowie poselstwa włoskiego otrzymają paszporty, a jutro wyjadą z Addis Abeby do Dżibuti. Przypuszczają, iż Włosi zaatakują jutro na wszystkich frontach. W Addis Abebie obawiają się ataku lotniczego.

PORT SAID, 3. 10. (PAT). Na morzu Czerwonem znajdują się 4 krążowniki włoskie, 5 kontrtorpedowców, 1 szalupa wojenna i 6 łodzi podwodnych.

Gen. Rydz - Śmigły na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj generalnego onspektora sił zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego.

Ambasador Niemiec u Mussoliniego

RZYM, 3. 10. Amb. Rzeszy przy Kwirynale von Hassel odbył wczoraj rozmowę z Mussolinim. O przebiegu jej nie wydano żadnego komunikatu.

Dziś zbierają się Sejm i Senat

Gmach przy ul. Wiejskiej nagwałt wyświeżony

Znacznie wcześniejsze, aniżeli tego oczekiwano, zwołanie nowego Sejmu i Senatu, zaskoczyło nietylko t. zw. koła polityczne, ale także zarządy gmachów obu Izb. Po letnich remontach wiele pracy wymagało doprowadzenie sal i kuluarów do porządku, to też ostatnio cała armja woźnych i służby pracowała bez przerwy dniem i nocą. Wszędzie rozlegał się stuk młotków i rozchodził się zapach terpentyny. Nowi posłowie przybywający dziś na posiedzenie zastaną gmach wyświeżony, będą mogli podziwiać rozwieszane portrety i obrazy oraz ostatnio umieszczony w głównym hallu prześliczne kartony Zofji Stryjeńskiej obrazujące pory roku.

Wczoraj było w gmachu sejmowym jeszcze dość pusto. Zjawiło się kilku nowych posłów poruszających się dość niepewnie po nieznanym im terenie. Wiadomo, było, że bawią w Warszawie dawni posłowie klubu BB, teraz ponownie wybrani, ci jednak zebrali się poza Sejmem, celem naradzenia się nad regulaminem, który ma być uchwalony po wyborze marszałków.

Dzisiejszemu posiedzeniu Sejmu przewodniczyć ma, jako najstarszy wiekiem, gen. Żeligowski. W Senacie najstarszym jest Pa-sin Horbaczewski, nieco młodszym od niego — sen. Wacław Sieroszewski. Przypuszczano ogólnie, że temu ostatniemu powierzone będzie przewodnictwo, tembardziej, że w ostatnich latach niezawsze przestrzegano zasady starszeństwa. W roku 1928 otwierał Senat sen. Thulie, a nie najstarszy wiekiem ś. p. sen. Lim[illegible]ski. Wczorajsza prasa sanacyjna wymienia jednak sen. Horbaczewskiego, jako tego, który prowadzić będzie dzisiejsze obrady.

Liczba posłów, która wynosić miała 208, a zmniejszyła się do 206 spowodu nieuzyskania wymaganej większości przez żadnego z kandydatów w Łodzi, wczoraj spadła do 205 spowodu śmierci wybranego w Warszawie prezesa kupców żydowskich pos. Wislickiego.

Na początku dzisiejszego posiedzenia posłowie złożą ślubowanie, poczem nastąpi wybór marszałka. To samo powtórzy się popołudniu w Senacie.

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej otwierające Sejm i Senat, odczyta prawdopodobnie prezes Rady Ministrów płk. Sławek. Z wywiadu udzielonego przez premjera „Gazecie Polskiej" wynika, że posłowie podzieleni będą na grupy regjonalne, w ten sam sposób zajmą też prawdopodobnie sale, w których dawniej mieściły się kluby partyjne.

Zainteresowanie dzisiejszem posiedzeniem jest znaczne, a popyt na bilety na galerję duży.

Baissa akcyj na giełdach

Srodki żywności drożeją

NOWY JORK, 3. 10. (PAT). W związku z wczorajszą mową Mussoliniego ważniejsze papiery straciły na giełdzie od 1 do 5 dolarów na akcji. Na rynku zbożowym w Chicago zaznaczyła się znaczna zwyżka cen dochodząca do 5 centów na buszli.

Akcje fabryk broni stoją w dalszym ciągu słabo. Na kanadyjskim rynku zbożowym również zanotowano zwyżkę. Przy zamknięciu giełdy wczorajszej cena buszli zboża z terminem na maj osiągnęła 1 dolar. Jest to cena nie notowana od szeregu miesięcy.

Liga Narodów

wobec rozpoczęcia działań wojennych

(Szczegóły patrz str. 2-a)

Natychmiastowe
Zwołanie Rady Ligi
Abisynja zarzuca Genewę depeszami

GENEWA, 3.10. (PAT). Prezes Rady Ligi Narodów w związku z obecnem stadjum konfliktu włosko - abisyńskiego zwołał Radę Ligi na sobotę godz. 10.30 rano.

Komitet 13-tu, który zbiera się dziś popołudniu będzie prace swe kontynuował.

PARYŻ, 3.10. (PAT). Laval wyjeżdża jutro wieczorem do Genewy.

LONDYN, 3.10. (PAT). Min. Eden wyjechał do Genewy.

GENEWA, 3.10. (PAT). Cesarz abisyński zawiadomił Ligę Narodów, że Włosi bombardowali Aduę z samolotów i protestuje przeciwko akcji włoskiej.

Równocześnie nadeszło do Ligi Narodów pismo Mussoliniego, głoszące, że wobec mobilizacji powszechnej sił abisyńskich zmuszony był polecić naczelnemu dowódcy wojsk w Afryce Wschodniej wydanie wszelkich zarządzeń samoobrony przed możliwym atakiem. Zarządzenia te mogą obejmować zajęcie niektórych punktów strategicznych.

Popołudniu zbiera się komitet 13-tu. Z protestu abisyńskiego ma wynikać, że bombardowanie Adui pociągnęło za sobą pewną liczbę rannych i straty. Bombardowanie to trwa.

Sankcje będą uchwalone

LONDYN, 3. 10. (ATE.). W kołach dobrze poinformowanych wyrażają pogląd, że Rada Ligi na sobotniem posiedzeniu uchwali sankcje gospodarcze wobec Włoch, pozostawiając przeprowadzenie ich do swobodnego uznania poszczególnych rządów.

Jakiekolwiek sankcje militarne w chwili obecnej nie są brane pod uwagę. Na Downing Street utrzymują, że dotychczas nie poczyniono żadnych oficjalnych kroków w celu ustalenia stanowiska państw nienależących do Ligi Narodów.

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi: W Paryżu przyjęto ze spokojem wiadomość o rozpoczęciu działań nieprzyjacielskich w Abisynji.

W kołach dyplomatycznych zajmują się wyłącznie dalszym rozwojem sytuacji przed Ligą Narodów. Ogólnie przypuszczają, iż sankcje polegające na odmowie kredytu i zakazie wywozu będą dosyć długotrwałe.

W razie przedłużenia się działań nieprzyjacielskich w Afryce Wschodniej byłyby rozpatrzone sankcje bardziej szerokie, których okres określenia i zastosowania nie byłoby zależne od jednomyślności Rady Ligi. Żadne z państw nie myśli obecnie o zaproponowaniu n. p. blokady gospodarczej Włoch. Decyzja w tej sprawie mogłaby zapaść jedynie na podstawie jednomyślnego postanowienia Rady Ligi.

Pomimo rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich, które wniosły naprężenie do sytuacji międzynarodowej, nie należy obecnie obawiać się żadnych komplikacyj międzynarodowych, zważywszy, iż Włochy wykazują pewne umiarkowanie, a Anglja dąży jedynie do zastosowania sankcyj zbiorowych.

RZYM, 3. 10. Dzienniki z odcieniem goryczy komentują artykuł paryskiego „Temps", oznajmiający, że w razie jednomyślnej uchwały Rady Ligi Francja przyłączy się do innych państw, celem wzięcia udziału w sankcjach.

PARYŻ, 3. 10. (PAT). Wiadomość o rozpoczęciu wielkich działań wojennych w Abisynji wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie. Przed redakcjami gromadzą się grupy, które żywo komentują wypadki.

Doszło do starć pomiędzy zwolennikami Mussoliniego i przeciwnikami faszyzmu. Prasa informacyjna zapowiada korespondencje z pola walki od własnych wysłanników, których skierowano nietylko do Erytrei ale i do włoskiego Somali.

Pisma popołudniowe i wieczorne podają szczegóły bombardowania Adui pod tytułami: „Wojna włosko - abisyńska już się rozpoczęła". „Adua zbombardowana", „Rozpoczęły się walki w prowincji Agama".

Premjer Laval przedpołudniem przyjął ambasadora włoskiego Cerutti, który go poinformował o treści, wydanego przez Włochy komunikatu, mającego uzasadnić podjęcie operacyj wojskowych w Abisynji. Premjer Laval zapowiedział, że wobec wypadków przyspieszy swój wyjazd do Genewy, dokąd uda się po jutrzejszem posiedzeniu Rady Ministrów.

Francja przy boku Anglji?

BERLIN, 3. 10. (PAT). Mimo niezwykle silnego wrażenia, jakie wywołały tu wiadomości o działaniach wojennych na pograniczu włosko - abisyńskiem, uwaga prasy niemieckiej w dalszym ciągu skierowana jest na przebieg rozmów angielsko - francuskich. Dzienniki nie tają zupełnie niezadowolenia swego, iż Francja za cenę współpracy w sankcjach przeciw Włochom, chciałaby pozyskać Anglję dla sojuszu odronnego.

Co do oczekiwanych uchwał Ligi Narodów, to, jak utrzymuje „Deutsche Allgemeine Zeitung" Liga stanęła wobec alternatywy następującej: albo ograniczyć się do zastosowania sankcyj ekonomicznych przeciw Włochom, albo też wziąć odpowiedzialność za przerzucenie wojny do Europy.

„Berliner Tageblatt" zwraca uwagę, iż Mussolini notyfikował dziś Lidze swe działania wojenne, jako „zarządzenia obronne", przyczem nie wspomina nic o rządzie abisyńskim, mówiąc jedynie o rasach, naczelnikach prowincyj.

Dowodzi to, że Włochy umacniają swe stanowiska na dwóch frontach: z jednej strony domagają się od Ligi ochrony, przewidzianej art. 16 paktu, twierdząc, że sami zostali napadnięci, z drugiej zaś — wysuwają, iż walczą jedynie z przywódcami plemion, nie zaś z państwem, będącem członkiem Ligi Narodów, wobec czego sankcje art. 16 nie mogą być zastosowane na korzyść strony przeciwnej.

200 świadków w procesie
O zamordowanie min. Pierackiego
Oskarżać będzie 2 prokuratorów

Wobec sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie o mord na osobie ś. p. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, sprawa przekazana została przez Urząd Prokuratorski, wydziałowi VIII karnemu Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie odbędzie się rozprawa.

W wielkim procesie o zamach polityczny zasiądzie na ławie oskarżonych 12 osób ze studentem Mikołajem Łebedą na czele. Wszyscy oskarżeni są narodowości ukraińskiej i należeli do zakonspirowanej nacjonalistycznej organizacj i U. O. N. Wśród oskarżonych znajdują się 2 kobiety. Wszyscy przebywają do rozprawy sądowej w warszawskich więzieniach na Mokotowie i na Pawiaku.

Oskarżeni w procesie o mord skrytobójczy odpowiadać będą z następujących artykułów kodeksu karnego: art. 97 § 1 w związku z art. 93 § 2 (Wejście w porozumienie w celu oderwania części obszaru Państwa Polskiego), art. 225 § 1 w związku z art. 26 i 27 K. K. (zabójstwo, podżeganie do zabójstwa i pomocnictwo), i art. 148 § 1 (poplecznictwo w zbrodni, ukrywanie sprawców i zacierania śladów przestępstwa). Najwyższy wymiar kary za tego rodzaju czyny przestępne przewidziany przez kodeks, stanowi kara śmierci.

Ze względu na ogrom zebranego materjału w toku blisko rocznego śledztwa, prowadzonego pod nadzorem p. Ministra Sprawiedliwości, Czesława Michałowskiego i prokuratora Warszawskiej Apelacji p. Kazimierza Rudnickiego, w procesie oskarżenie popierać ma 2-ch prokuratorów.

Wyznaczenie rozprawy głównej przez wiceprezesa wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego nastąpi w dniach najbliższych. Proces ten rozpocząć się ma w połowie m. listopada i potrwa około 4 tygodni, gdyż na rozprawę wezwano 200 świadków.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 3 października

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 359.60; Londyn 26.06; Nowy Jork 5.32; Paryż 35.01; Szwajcarja 173.15; Stokholm 134.40; Włochy 43.30;.

Obroty dewizami średnie, tendencja mocniejsza.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych: 5.34; rubel zł. 4.74 i pół; dolar złoty 9.06; gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niem. 149 i pół; funty ang. 26.04.

Papiery procentowe: 3 proc. poż budowl. 41.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.00 (odcinki po 500 dol.) 60.75 (w proc); 4 proc. poż. inwest. 109.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 52.15; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. 90.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 rok) 53.00.

Akcje: Bank Polski 91.75; Węgiel 13.00; Lilpop 8.50: Norblin 33.00; Starachowice 31.00; Haberbusch 32.00.

Dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych tendencja wybitnie zniżkowa. Dla akcyj nieco słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 87.09 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 69.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 68.50 (w proc.).

Swiadkowie zaczęli zeznawać
O zajściach na Powązkach
Ksiądz Krygier przed sądem

Drugi dzień procesu o zajścia antyżydowskie na Powązkach upłynął sądowi na przesłuchaniu pozostałych oskarżonych oraz zbadaniu świadków.

ANGIER.

Oskarżony Wiktor Angier oświadcza, że krytycznego dnia był pijany i nie pamięta szczegółów. Po obiedzie poszedł do szpitala odwiedzić matkę, chorą na tyfus. Tam dowiedział się, że stan matki jest bardzo ciężki, a posługacze nastraszyli go, że sam może się zarazić tyfusem. Dla zabezpieczenia zdrowia, wypił butelkę wódki, a potem przechadzał się po ulicy Powązkowskiej. Co się działo dalej nie wie, w każdym zaś razie zaprzecza, jakoby miał napadać na żydów i demolować sklepy.

DRZEWIECKA.

Wielką sensacją są zeznania jedynej kobiety na ławie oskarżonych, Heleny Drzewieckiej, która w toku śledztwa obciążała poszczególnych oskarżonych, twierdząc, że widziała ich, jak bili i napadali na żydów. Zwłaszcza zeznania Drzewieckiej dotyczyły Struzika, członka organizacji „Strzelec", który znany jest na Powązkach pod pseudonimem „Szalapin". Struzik słynie w dzielnicy powązkowskiej jako niebywały Don Juan; nosi długie, fryzowane włosy i ubiera się pretensjonalnie. Drzewiecka kategorycznie twierdziła w śledztwie, że Struzik napadał na żydów. Wczoraj cofnęła swoje zeznania i twierdzi, że fałszywie oskarżała, kierując się zemstą. Struzik bowiem był jej narzeczonym, lecz potem zerwał z nią.

Opowiada dalej, że będąc na procesji słyszała jak ludzie mówili, że żydzi zatarasowali ul. Zamenhofa i nie chcą przepuścić księdza. Pogłosce tej uwierzyła i sama dzieliła się nią ze znajomymi. Do wzięcia udziału w zbiegowisku nie przyznaje się.

O PROWOKACJI.

Następnie sąd rozpoczyna przesłuchiwanie świadków. Okazuje się, że do sądu nie przybył proboszcz parafii powązkowskiej, ks. Mieczysław Krygier, który prowadził procesję Bożego Ciała. Sąd postanowił telefonicznie wezwać ks. Krygiera i w parę minut później proboszcz zjawił się na sali, tłumacząc swe spóźnienie ważnemi obowiązkami religijnemi.

Zeznania ks. Krygiera są sensacyjne. Przedewszystkiem proboszcz stwierdził, że idąc na czele procesji nie widział, aby żydzi zachowywali się prowokacyjnie.

Ks. Krygier, zapytany, czy na ławie oskarżonych nie widzi osobnika, który prowadził grupę ludzi i przedarł się przez procesję, oświadcza kategorycznie, że mężczyzny tego tutaj niema. Sąd poleca Struzikowi, ażeby powstał ze swego miejsca. Przewodniczący zapytuje proboszcza, czy to nie był ów osobnik. Ks. Krygier zaprzecza.

DRUGI WYSTĘP P. SUROWICZA

Adw. Surowicz pyta ks. Krygiera:

— Czy ci ludzie, którzy przedzierali się przez procesję i zachowywali się w sposób niewłaściwy, byli to chrześcijanie, czy też żydzi?

— Pan jest żydem... — zaczyna odpowiedź ks. Krygier.

Przewodniczący przerywa zeznania, wyjaśniając proboszczowi, że adwokat występuje w procesie jako rzecznik powództwa cywilnego i należy na jego pytania odpowiadać.

SENSACYJNE ZEZNANIE.

— Trudno mi było zwracać na to uwagę — mówi świadek. Ale niejednokrotnie stwierdziłem, że przyczyną zamieszania na procesjach byli rozmaici żydzi, którzy bez potrzeby przechodzili z jednej strony ulicy na drugą, ażeby tylko psuć porządek. Oczywiście z reguły nie zdejmowali czapek. Kiedyś zdarzyło mi się, że prowadząc procesję widziałem bezczelne zachowanie się ludności żydowskiej. Procesja mijała właśnie powszechną szkołę żydowską gdy naraz z okien na wiernych posypały się śmiecie i kałamarze, wypełnione atramentem.

Zeznania proboszcza Krygiera wywołały na publiczności ogromne wrażenie. Na ławach prasowych, przeznaczonych dla przedstawicieli żydowskiej prasy żargonowej, widać wyraźną konsternację.

OŚWIADCZENIE PROKURATORA.

Po zeznaniach ks. Krygiera zarządzono krótką przerwę. Z chwilą, gdy wznowiono przewód, prokurator Kożuchowski złożył oświadczenie w związku z zeznaniami proboszcza. Prokurator oświadczył, że w czasie przerwy sprawdził akta prokuratury Sądu Okręgowego i na podstawie ich stwierdza, że prokuraturze warszawskiej nie jest znany ani jeden wypadek profanacji procesji przez żydów, jak również nic nie wiadomo o bestjalskiem morderstwie, dokonanem przez żydów na Powązkach.

DZIELNICOWY.

Skolei na salę wchodzi dzielnicowy 26 komisarjatu P. P., przod. Mazur, który dokonał pierwszych aresztowań na miejscu zbrodni. Znalazłszy leżącego w rynsztoku Delmana, wezwał pogotowie i zaczął rozpytywać się, kto jest sprawcą morderstwa. Mówiono, że na Delmana napadła grupa około 40 ludzi, oraz że ta sama grupa zdemolowała bibljotekę im. Pereca i piekarnię Zalcmana. W pewnym momencie do przodownika podbiegło dwóch żydów, krzycząc, że ci sami osobnicy demolują obecnie mieszkanie parterowe w domu przy ul. Powązkowskiej 72. Policjant pobiegł we wskazanym kierunku i w drodze spotkał ludzi wznoszących okrzyki przeciwko żydom i napadających na nich. Kilku z nich zatrzymał. Wszyscy byli bardzo podnieceni i wołali: „Biliśmy żydów, bijemy żydów i będziemy ich bili, bo oni biją Polaków". Świadek kończy swoje zeznania, mówiąc, że patrząc na rozgorączkowany tłum, odnosiło się wrażenie, że jest to rewolta.

GWAŁT BYŁ.

— Czy świadkowi jest coś wiadomo o gwałcie dokonanym przez pewnego żyda na małej chrześcijańskiej dziewczynce?

—Tak. Wiem o tem — mówi przod. Mazur. Tej zbrodni dopuścił się jeden ze starych żydów, nazwiskiem Niebieski. Dochodzenie było przeprowadzone.

— Czy wiedział pan, że w bestjalski sposób żydzi zamordowali na Stawkach dwóch chrześcijan? Jednemu z nieszczęśliwych podobno odpiłowano nogi?

— Uchylam to pytanie — mówi przewodniczący.

Od decyzji przewodniczącego obrońca adw. Czarkowski odwołał się do całego kompletu. Komplet sądzący zatwierdził jednak decyzję przewodniczącego i pytanie to postanowił uchylić.

Niebywałą sensację na sali wywołują zeznania dwóch świadków Jesionowskiego i Żukowskiego, którzy w śledztwie składają zeznania obciążające oskarżonych, a teraz mówią coś wręcz przeciwnego. Na skutek decyzji prokuratora aresztowano obu świadków na sali sądowej.

Spośród 53-ch świadków, którzy mieli być dzisiaj przesłuchani, sąd zdążył zbadać tylko 33-ch. Dzisiaj więc pozostali świadkowie dalej będą kontynuować swoje zeznania, przyczem w godzinach popołudniowych można się spodziewać zamknięcia przewodu sądowego.

Zgon posła Wiślickiego

Wczoraj o godz. 7 rano zmarł poseł Wacław Wiślicki, znany przywódca żydowskiego kupiectwa.

W ostatnim Sejmie poseł Wiślicki należał do klubu poselskiego B. B. W. R. W wyborach wrześniowych wybrany został na posła w okr. II warszawskim.

Stan pogody

Dziś w zachodniej połowie kraju po mglistym lub chmurnym ranku dość pogodnie, lecz w godzinach wieczornych ponowny wzrost zachmurzenia. We wschodniej połowie Polski po chmurnym i miejscami mglistym a nawet dżdżystym ranku w ciągu dnia polepszenie się stanu pogody.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 3.094 tonn. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerw. szklista 18.75 — 19.25, jednolita 18.85 — 19.25, zbierana 18.25 — 18.75, żyto I-szy st. 12.50 — 12.75, II-gi st. 12.25 — 12.50, owies I-szy st. 15.25 —15.50, II-gi st. 14.75 — 15.25, III-ci st. 14.50 — 14.75, jęczmień brow. 16.50 — 17.50, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15 gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, peluszka 20 — 21, łubin niebieski 8 i pół — 9, rzepak zimowy 39 — 40, rzepik zim. 37 — 38, rzepak i rzepik letni 35 — 36, siemię lniane 33 — 34, ziemniaki jadalne 3.75 — 4.25, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-B 24 — 26, gat. II-G 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia wyciągowa 23 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 7.25 — 7.75, kuchy lniane 16.75 — 17.25, rzepakowe 12.75 — 13, śruta sojowa 20.50 — 21, mak niebieski 49 — 51.

Kradzież kolejki
w majątku ks. Sapiehy

GRODNO, 3.10. (Tel. wł.). — Na ul. Skidelskiej policja zatrzymała dwóch mieszkańców Skidla: Michała Żuka i Władysława Budrakiewicza, którzy wieźli na furmance 28 szyn leśnej kolejki wąskotorowej.

Jak wykazało dochodzenie, złodzieje rozebrali kolejkę leśną w majątku ks. Sapiehy, Spusza pod Skidlem. Rozebraną kolejkę leśną przewożono na sprzedaż do Grodna.

260 nowych policjantów

W szkole policyjnej w Mostach Wielkich otwarty został w ub. tygodniu kurs dla nowoprzyjętych do służby funkcjonarjuszów P. P.

Na kursie tym otrzyma przeszkolenie 260 nowych policjantów.

Jaki będzie tryb pracy nowego Sejmu?

Wywiad z płk. Sławkiem

„Gazeta Polska" ogłasza wywiad z premjerem Sławkiem na temat zadań nowego Sejmu. Zastrzegłszy się na wstępie, że nie występuje jako szef rządu, a godząc się natomiast na wypowiedzenie swych uwag w charakterze „kierownika długoletnich prac, które uwieńczone zostały wprowadzeniem nowego ustroju" i długoletniego szefa B. B., płk Sławek nawiązał przedewszystkiem do ostatnich wyborów, w których przejawiły się jeszcze dawne „złe obyczaje".

„Obyczaje, skoro się ustaliły — oświadczył płk. Sławek — stają się czemś, co jeszcze trudniej zmienić, niż artykuły ustawy — nawet konstytucyjnej... Sądziłem, że reklamowanie siebie i napraszanie się o zaufanie — jest tak niesmaczne, iż samo przez się powstrzyma ludzi od zabiegania na swoją korzyść: Lecz tu się właśnie ujawniło, jak te dawne obyczaje wyborcze jeszcze oddziałują na rozumowania kandydatów...

Żadne ustawy i regulaminy nic nie pomogą, jeśli nowoobrane zespoły Izb nie zdobędą się na duży i trudny wysiłek oderwania się od nałogów dawnych sejmów, jeśli nie wytworzą obyczajów wyższych i nie uczynią ich regułami przyzwoitości, obowiązującemi dla wszystkich... To też chciałbym, aby w izbach znalazł swój walor jeden probierz: — słowo „nie przystoi"...

Parlament tylko w tym wypadku ma właściwy sens w ustroju państwa, jeżeli cieszy się zaufaniem i posiada autorytet w społeczeństwie... Na to jednak trzeba przedewszystkiem, aby praca Izb była poważna i rzeczowa.

PRZECIW „JEDNOSTRONNOŚCI"

Z rzeczowością tą sprzeczne jest, zdaniem płk. Sławka, staranie posłów dbania wyłącznie o interesy swoich wyborców:

„Jaskrawe przykłady tego niezrozumienia przyszłej roli posła zauważyć było można tu i ówdzie w przebiegu wyborów. Często jeszcze takie lub inne organizacje czy związki starały się wprowadzić swoich przedstawicieli w tem rozumieniu, że będą oni adwokatami ich cząstkowych interesów. Ten dawny system myślenia, że poseł powinien tylko jednostronne interesy reprezentować, musiałby obniżyć zarówno poziom prac Izb jak i ich autorytet."

KRÓTKIE PRZEMÓWIENIA

Drugim czynnikiem ujemnym była „choroba krasomówstwa" i „manja długich przemówień":

Należy więc stworzyć warunki, przy których każdy mógłby zadać pytanie lub wypowiedzieć krótką uwagę.... Jako środek praktyczny widziałby ograniczenie przemówień z trybuny. Niech poseł przemawia stojąc ze swego miejsca. Pozatem w imię dobra samej izby marszałek izby i ogół poselski winny mieć możność obrony przeciwko nieokiełznanemu gadulstwu."

PROTEKCJONIZM

Następnie zwrócił się płk. Sławek z ostrzeżeniem, że

„najgroźniejsze dla samych posłów są naciski o protekcje i t. zw. interwenjowanie w sprawach prywatnych różnych ludzi. Jest to zło straszne... Im bardziej stanowczy będzie zakaz protekcyj czy t. zw. interwencyj w sprawach osobistych, tem łatwiej będzie samym posłom bronić się od nalegań petentów..."

INTERPELACJE

Natomiast jako najlepszą drogę interwencji uważa płk. Sławek zgłaszanie interpelacji:

„Wierzę, że interpelacja może się stać najlepszą formą usuwania szeregu niedociągnięć pracy aparatu administracyjnego. To też osobiście jestem zwolennikiem skasowania wszelkich ograniczeń, a przedewszystkiem owego żądania, aby pod interpelacją było więcej podpisów. Prawo krytyki Rządu i prawo zgłaszania interpelacji winno przysługiwać każdemu posłowi."

GRUPY WOJEWÓDZKIE

Wreszcie co do organizacji Sejmu na grupy — wobec odpadnięcia dawnych klubów — oświadcza płk. Sławek, że

„Może przemyślenia wspólne z innymi przedstawicielami z tego samego województwa ułatwią skontrolowanie własnych zapatrywań. Zbliżenie się między sobą przedstawicieli tego samego terenu wydawałoby mi się zatem dość celowe. Przemawiałoby też za tem doświadczenie: t. zw. grupy regjonalne, jakie istniały w Bloku Bezp., dały dobre wyniki."

Na tem zakończył p. premjer swoje uwagi, zaznaczając, że „nie ma zamiaru układać podręcznika dla Izb" i że „powaga Izb. które się mają zebrać, od nich samych zależeć będzie".

Wśród pism

ŻYWY CZY ZBĘDNY?

Mimo otwierającej się sesji Sejmu uwaga prasy koncentruje się ciągle na sprawach zagranicznych. Jedynie „Czas" poświęca refleksje naszemu przerostowi biurokracji i niewystarczającym kwalifikacjom ciała urzędniczego, w którem

„... do głosu dochodzili przedewszystkiem gnieżdżący się najczęściej w centralach — dyletanci, i tu leży jeden z ważniejszych powodów przerostu biurokratyzmu, (formalistyka jest najdogodniejszą przykrywką nieuctwa i nieudolności), tudzież braku zrozumienia potrzeb społeczeństwa w administracji".

Wskutek tego „trudno uwierzyć, aby administracja mogła sama przezwyciężyć kryzys gospodarczy" i dla wyjścia z impasu trzeba współpracy rządu i społeczeństwa. Wychodząc z założenia, że „współpracę społeczeństwa ma reprezentować sejm" (co wobec przebiegu wyborów jest tylko częściową prawdą), „Czas" ma jednak wątpliwości, czy i Sejm wykaże należyte kwalifikacje:

„...fizjonomja jego jest jeszcze nieznana, gdyż składa się przeważnie z ludzi, którzy dotychczas brali minimalny udział w życiu publicznem. Tem większa odpowiedzialność spada na tych — mniej licznych, członków Sejmu, którzy posiadają parlamentarne doświadczenie i polityczne przygotowanie. Oni to poprowadzą parlament, oni pokierują jego pracami, — oni tchną weń świeże życie, albo zrobią go martwem i zbędnem ciałem, a takim będzie Sejm, który nie zdobędzie się na samodzielną inicjatywę, który ograniczy się do bezkrytycznego uchwalenia wszystkiego, co mu rząd przedłoży".

WALKA O KŁAJPEDĘ

Nawiązując do głosów prasy niemieckiej, która mimo nieukończenia jeszcze skrutynjum w Kłajpedzie już przepowiada zdecydowaną klęskę litewską, „Polska Zbrojna" zwraca uwagę, że dotąd Litwini kłajpedzcy, choć w domu mówią po litewsku, stale oddawali swe głosy Niemcom. Czy wobec tego uda się zwiększyć ilość mandatów litewskich z 5 do 10, aby uniemożliwić Niemcom większość 2/3, jest bardzo wątpliwe:

„Stan umysłów w Kłajpedzie bez względu na wyniki wyborcze nie zdaje się więc zapowiadać bardziej istotnych zmian w sytuacji obecnej. Sądzić można, że raczej ulegnie ona zaostrzeniu i to na wszystkich odcinkach, związanych ze sprawą kłajpedzką".

„Kurjer Poranny" ogłasza wywiad swego korespondenta specjalnego z gubernatorem Kłajpedy p. Kurkauskasem, który przyznając wielki wpływ, jaki na nastroje kłajpedzkie wywarła mowa Hitlera, zaznaczył jednak, że wpływ ten został znacznie zrównoważony przez demarche mocarstw w Berlinie. Co do dalszego układu stosunków litewsko - niemieckich, zależą one tylko od Rzeszy, a wobec jej polityki

„...trudno jest przypuścić, aby po wyborach coś mogło się zmienić w stosunkach litewsko - niemieckich".

Korespondent litewski „Gazety Polskiej" stwierdza, że Niemcom głównie chodziło nie o przynależność państwową Kłajpedy, ale o wykazanie niemieckiego charakteru narodowego tego kraju. Agitację uprawiali systemem domowym, nie organizując zebrań ani przeciwdziałając agitacji litewskiej — mimo to nastroje ich były bardzo optymistyczne:

„Kiedy wyraziłem im swe przypuszczenia na temat rezultatów wyborczych, dowodząc, że wskutek uzyskania obywatelstwa kłajpedzkiego przez kilka tysięcy Litwinów, udziału w głosowaniu urzędników i oficerów, oraz antyhitlerowskiego nastroju żydów kłajpedzkich, listy litewskie mogą zamiast dotychczasowych 5, zdobyć 7 — 9 mandatów, odpowiadali ze spokojem: „niewiadomo. Nie jest bowiem wykluczone, że duża część tych, którzy jeszcze w 1932 roku głosowali na listy litewskie, teraz głosować będzie na listę naszą". Litwini natomiast powtarzali niezmiennie, że rezultat wyborów — to „równanie z wieloma niewiadomemi". Czasem jednak czuć było w tych ostrożnych odpowiedziach nutę niepokoju o rozwiązanie tego równania".

LITWA WOBEC POLSKI

„Warszawski Dziennnik Narodowy", omawiając ogłoszony w naszem piśmie wywiad z ks. Czybirasem i wyrażonych w nim obaw litewskich przed wpływami polskimi, oświadcza, że stanowisko takie nie da się utrzymać na dłuższą metę i że wobec obecnej polityki Niemiec

„... dotychczasowa polityka Litwy staje się samobójczą. Przed Litwą staje dylemat: albo przy pierwszym wstrząsie w Europie zaryzykować swoje istnienie i swój byt narodowy, albo powrócić na drogę, wskazaną jej przez historję już w XV wieku".

Obdzieranie ze skóry najuboższych

Pożyczki na... 240 procent

Rewelacyjne wyniki kasy bezprocentowej

Na 939.485 żydów czynnych zawodowo w Polsce (według danych przedostatniego spisu ludności), 324.000 zajmowało się handlem. Ostatnie badania, oparte na materjale statystycznym i ankietowym, przeprowadzone przez związki handlowe, wykazały, że 41 proc. ludności żydowskiej w Polsce żyje z handlu, stanowiąc 70 proc. całego „polskiego" aparatu pośrednictwa.

Uderza w zestawieniu z temi liczbami, że bezrobocie, tak pośród pracowników fizycznych, jak i umysłowych, jeżeli chodzi o ludność żydowską, mieszkającą w Polsce jest minimalne. W wypadku pozbawienia pracy na stanowisku stałem robotnik, czy urzędnik żyd przerzuca się do pośrednictwa, znajdując odrazu bardzo wydajną pomoc finansową, umożliwiającą mu założenie samodzielnego warsztatu pracy, bądź też na rozpoczęcie handlu, lub na dalsze rozszerzanie podjętej działalności. Tę pomoc dają żydom ich Kasy Bezprocentowe, obracające miljonowemi funduszami. Kasy te, wspomagane dotąd przez państwo i samorząd, rozwijają się świetnie i są jedną z głównych podstaw, dającą żydom możność konkurowania ze współzawodnikami polskimi.

Jak wielka jest pomoc rozmaitych działaczy żydowskich dla tych kas, jak dużą przywiązują oni wagę do ich działania, świadczą chociażby fakty, że np. poseł Wiślicki miesięcznie wpłacał na rzecz kas po 2.000 zł., senator Szereszewski pożyczał im większe sumy, nie skąpiąc zresztą i ofiar, a w jednej tylko kasie — na Grzybowie liczba stałych ofiarodawców przekracza 100 osób, płacących po 50 zł. miesięcznie. A kas takich jest w Warszawie więcej niż pół setki! Dodając do tego różne zapisy i dotacje żydów z całego świata i przeglądając bilanse tych kas, można łatwo stwierdzić, jaki jest zasięg ich wpływów i jak kolosalną rolę, nietylko gospodarczą, odgrywają one dziś dla żydów.

Polacy z natury są elementem raczej gospodarczo - biernym. Wolą cierpieć głód i nędzę, niż iść prosić, chociażby o pożyczkę. Dość powszechne jest powiedzenie; „nie będę mógł spać spokojnie dopóki nie spłacę długu". Obawa więc przed pożyczką u ludzi uczciwych, którzyby mogli pracować, mając pewien kapitał, utrzymywać się i to nawet nieźle, jest dość powszechna. Wystarczy chociażby wejść do jakiegokolwiek banku, aby stwierdzić, że trzy czwarte, albo i więcej, interesantów — to żydzi, nawet względnie ubodzy. Ubogi Polak, potrzebujący na rozpoczęcie pracy pewnego kapitału, krępowałby się zwrócić do jakiejkolwiek instytucji bankowej. A przecież przy dzisiejszej nędzy, czasem minimalny kapitał 10, czy 20 zł. decyduje o możliwościach pracy i utrzymaniu.

Żydzi korzystają z kas bezprocentowych. Polskich kas dotąd tego rodzaju, na większą skalę prowadzonych, nie było. W Warszawie, dzięki inicjatywie wielkich zasług działacza społecznego, ks. prałata Godlewskiego, już przed wojną istniały dobroczynne kasy pożyczkowe pożyczające rzemieślnikom i kupcom na niskie procentu. Ale już wtedy te kasy spotykały się z trudnościami, powstającemi głównie wskutek nieświadomości panującej w masach. Tak np. niektórzy mówili:

— Ładna mi łaska z kasy. Biorą 7 procent od pożyczek, a żyd daje na 5 proc.

Istotnie tak było. Żydzi dawali pożyczki na 5 proc., ale tygodniowo, podczas gdy kasy dobroczynne na 7 proc. rocznie. Podobna nieświadomość jeszcze dziś pokutuje. Np. ktoś pożyczający od żyda 10 zł. na handel jarzynami, płacąc mu za tydzień 50 groszy, uważa, że wszystko jest w porządku, mimo, iż płaci ponad 240 procent rocznie. Oczywiście lwia część zarobków takiego handlarza jarzyn idzie do kieszeni lichwiarza żydowskiego, na którego korzyść ciężko pracuje, nie mówiąc już o tem, że często lichwiarz narzuca pożyczającemu źródła zakupu, oczywiście będąc w tem również zainteresowany.

Po wojnie, w r. 1928, ks. Godlewski wznowił kasę pożyczkowo- oszczędnościową w formie działalności dobroczynnej. Zamiast gromadzić pieniądze na jednorazową pomoc kilkuzlotową na chleb i życie dla ubogich, gromadzono pieniądze i pożyczano bez procentu zasługującym na zaufanie, a pragnącym pracować i zarabiać rzemieślnikom i drobnym kupcom polskim i t. p.

Akcja ta, mimo szczupłych kapitałów, rozwijała się pomyślnie. Często dźwigała nawet ludzi z kompletnej nędzy. Zorganizowana była w ten sposób, że dwa istniejące towarzystwa: Konferencja Pań św. Wincentego i Konferencja Panów, miały za zadanie wyszukiwanie tych, którym można dopomóc przez pożyczkę bezprocentową. Około 100 rodzin korzystało z pomocy kasy, a mimo, że sumy, któremi kasa operowała, były malutkie i w stosunku do potrzeb o wiele niewystarczające, bo nie nie wynoszące nawet pół tysiąca złotych, obrócono niemi sześć razy, uruchomiając 100 warsztatów pracy!

A. S.

Co mówi art. 16-ty

paktu Ligi Narodów?

Wobec wybuchu działań wojskowych w Afryce staje się obecnie aktualny słynny art. 16 paktu Ligi Narodów i warto zaznajomić się bliżej z jego treścią.

Ustęp pierwszy tego artykułu postanawia:

„Jeżeli jeden z Członków Ligi ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom przyjętym w art. 12, 13 lub 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim członkom Ligi. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami, a obywatelami państwa, które złamało Umowę (t. j. pakt Ligi — Przyp. Red.), wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych czy osobistych między obywatelami tego państwa, a obywatelami innych państw należących do Ligi lub do niej nie należących".

Naruszenie artykułu 12-go następuje w razie uciekania się do wojny przed upływem 3 miesięcy od rozbicia się akcji pojednawczej wszczętej przez Ligę Narodów, art. 13-ty dotyczy obowiązku nieuciekania się do wojny z państwem, które zastosowało się do wyroku sądu rozjemczego, art. 15 normuje analogiczne obowiązki w razie gdy akcję pojednawczą przeprowadza rada Ligi Narodów. W wypadku obecnym zatem mielibyśmy do czynienia z naruszeniem art. 12 i 15.

Ustęp drugi art. 16 przewiduje zarządzenia wojskowe:

„W podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie wskazać poszczególnym rządom, jakim kontyngensem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z członków Ligi ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, by wymusić poszanowanie zobowiązań Związku Ligi".

Ustęp trzeci tegoż artykułu omawia wzajemne popieranie się członków Ligi w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych i przeciwko zarządzeniom jakieby państwo prowadzące wojnę wbrew paktowi Ligi zastosowało wobec członków Ligi oraz normuje przemarsz wojsk biorących udział w akcji Ligi przez terytorja innych państw, ustęp zaś 4-ty orzeka wykluczenie z Ligi każdego państwa, któreby złamało wynikające z jej punktu zobowiązania.

Nauka o ruchu ulicznym

w szkołach powszechnych

Władze szkolne zarządziły, iż w szkołach powszechnych, uczniowie mają być pouczeni o obowiązku stosowania się do przepisów o ruchu na ulicach miast i drogach publicznych.

W szczególności ma być wpojone w uczniów przeświadczenie, iż nie należy bawić się na szosach i ulicach, że stanie na jezdni i spacerowanie po niej jest wzbronione i że należy korzystać tylko z chodnika. Przejście przez jezdnię ma być dokonywane najkrótszą drogą w pobliżu skrzyżowania ulic. Specjalna uwaga uczniów ma być zwrócona na niedopuszczalność i niebezpieczeństwo zawieszania się w tyle tramwajów, samochodów i pojazdów.

Uczniom - rowerzystom należy wyjaśnić, iż w czasie jazdy nie wolno wykonywać popisowych ruchów i ewolucji, ścigać się z innym pojazdem, brać drugiego kolegę na rower lub też obciążać rower ciężkimi przedmiotami. Z chwilą nastania zmierzchu lub mgły rowerzyści używać mają silnie świecącej latarki.

W oddziałach pierwszym i drugim szkół powszechnych nauczyciele zwrócić mają szczególną uwagę na materjał nauczania z zakresu kultury życia codziennego.

Plaga składek

wśród kolejarzy

Plaga składek przymusowo - dobrowolnych wśród pracowników kolejowych przybrała niezwykłe rozmiary. W niższych grupach uposażeń składki te przewyższają kilkakrotnie normalne obciążenie podobnie sytuowanych obywateli z tytułu podatku dochodowego.

Obecnie np. potrącane są kolejarzom składki na LOPP, łódź podwodną, okręt, samolot, Rodzinę kolejową, kolejowe przysposobienie wojskowe i rozmaite fundusze, księgi pamiątkwe lub inne wydawnictwa. A przecież nie trzeba zapominać, że kolejarze obciążeni są opłatą rat pożyczki inwestycyjnej.

W jednej z dyrekcji kolejowych zapowiedziano wydanie dzieła z racji 15-lecia istnienia tej dyrekcji i rozpoczęto ściąganie składek na tę książkę, która ma się ukazać dopiero za 5 lat.

Organizacje pracowników kolejowych stwierdzają, iż plaga składek przymusowo - dobrowolnych rujnuje budżety rodzin kolejarzy i przekracza możliwości płatnicze większości pracowników. Ministerstwo Komunikacji proszone jest o wydanie zarządzeń, któreby położyły kres pladze składek.

Dekret o mundurach

Kary za odznaki niedozwolone

W Dzienniku Ustaw ogłoszono dekret p. Prezydenta R. P. o odznakach i mundurach. Według dekretu używanie odznak i mundurów wymaga uzyskania zezwolenia władz. Zezwolenie uzyskać mogą tylko prawnie istniejące organizacje. Nawet po wydaniu zezwolenia może ono być cofnięte, jeśli się okaże, że wymaga tego bezpieczeństwo, spokój lub interes publiczny.

Używanie odznak lub mundurów, na które nie uzyskano zezwolenia władz będzie karane grzywną do 1000 zł. i aresztem do miesiąca. Odznaki i mundury, noszone bez zezwolenia ulegną konfiskacie.

Obecnie noszone odznaki i mundury wolno nosić tylko do 31 grudnia 1935, jeśli do tego czasu na ich noszenie nie będzie wyjednane zezwolenie władz.

Nie potrzeba wyjednywać pozwolenia na odznaki i mundury noszone przez lokajów i służbę w gospodarstwie domowem oraz przez służbę i pracowników prywatnych zakładów gospodarczych oraz doraźnych przedsiębiorstw rozrywkowych.

Antoni Pączek

wiceprezydentem Łodzi

ŁÓDZ, 3.10. (Tel. wl.). — Według wiadomości nadeszłych do Łodzi lada chwila nastąpi podpisanie nominacji na trzeciego wiceprezydenta miasta p. Antoniego Pączka, b. posła na Sejm.

Legitymacje szkolne

dla uczniów do 30 lat

Ministerstwo Oświaty ograniczyło do 30 lat wiek uczniów, uprawnionych do otrzymania legitymacji szkolnych. Osobom w wieku ponad 30 lat bezwzględnie nie należy wydawać legitymacji szkolnych uprawniających do korzystania z ulg kolejowych.

Ograniczenie wieku nie stosuje się do osób upośledzonych, kształcących się w szkołach specjalnych.

Sztywne rogatywki

obowiązują wojsko od 1 grudnia

Według rozkazu kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych obecna czapka wojskowa, rogatywka od dnia 1 grudnia ulega przeobrażeniu. Po tym terminie denko rogatywki musi być usztywnione a więc stanowić płaski kwadrat.

Jednocześnie nie wolno będzie wojskowym nosić po 1 grudnia obuwia innego koloru, niż czarne.

Oficerskie pasy skórzane tylko wtedy posiadać mogą poprzeczny naramienny pasek, jeśli pas obciążony bądź bronią sieczną lub palną, albo polową lornetką lub też torbą na mapą.

Koncerty w gimnazjach

państwowych

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało obszerną instrukcję, dotyczącą organizowania audycyj muzycznych, trwających po 45 minut. Część muzyczna ma trwać 30 minut a jej objaśnienie 15 min.

Tematem audycyj muzycznych mają być m. i. arje Moniuszki i Szopena, muzyka religijna oraz polska muzyka ludowa. Audycje muzyczne zaliczone zostały do obowiązkowych zajęć szkolnych.

Olbrzymie ogonki interesantów w Kasie Targowej

Wskutek istniejącego ostatnio złego podziału pracy w Kasie Targowej w Warszawie i faktu, że wszystkie tranzakcje muszą być rejestrowane przez tę instytucję, tworzą się w Kasie olbrzymie ogonki interesantów; kupcy tracą po kilka godzin czasu na oczekiwanie w tłumie na wpłatę, względnie wypłatę pieniędzy.

Dochodzi przytem do gorszących scen, wywoływanych zarówno przez nietaktownych funkcjonarjuszów Kasy, bądź też przez niesforną i zniecierpliwioną klijentelę. Porządek musi zaprowadzać policja. Stan ten wymaga gruntownej zmiany w interesie porządku publicznego.

Sytuację pogarsza fakt, że Kasa Targowa przejęła ostatnio bocznicę kolejową i niesprawne załatwianie klientów powoduje niepożądane następstwa na rynku mięsnym w Warszawie.

Zamknięcie mostu Kierbedzia dla ruchu kołowego

W związku z przebudową pomostu i nawierzchni jezdni w połowie szerokości dwóch środkowych przęseł, na moście Kierbedzia ze strony góry rzeki przez Biuro mostów działu komunikacji Zarządu Miejskiego, zachodzi konieczność zamknięcia ruchu kołowego na tej części mostu za wyjątkiem wozów tramwajowych, oraz ruchu pieszego po chodniku w górę rzeki.

Wobec tego władze administracyjne zarządziły co następuje: 1) zamyka się ruch kołowy całkowicie na wyżej wymienionym odcinku za wyjątkiem wozów tramwajowych, 2) ruch kołowy po drugiej stronie mostu ze strony dołu rzeki będzie otwarty w obie strony tylko dla pojazdów konnych osobowych i mechanicznych osobowych, oraz mechanicznych półciężarowyh, których szerokość nie przekracza 1 m. 60 cm. bez możności wymijania się i z szybkością 5 km. na godzinę, 3) objazd dla furmanek podmiejskich i samochodów ciężarowych odbywać się będzie przez most ks. Poniatowskiego i kolejowy, 4) dwustronny ruch pieszy odbywać się będzie po chodniku ze strony dołu rzeki, 5) odpowiednie tablice objaśniające będą we właściwym czasie na moście zawieszone, 6) ograniczenie obowiązuje do 26 b. m.

Walka z brudem i bakterjami w przetwórniach mleka

Miejska służba zdrowia, kontynuując akcję zwalczania potajemnych przetwórni mleczarskich, przeprowadziła ub. nocy lustrację zakładów w obrębie 4, 6 i 7 kom. P. P.

W wyniku lustracji wykryto kilka potajemnych przetwórni, z których na szczególną uwagę zasługują:

1) w wytwórni serów Abrama Sztajnberga (Bonifraterska 11-13), mieszczącej się w pakamerze przy sklepie, w pomieszczeniu bez dostępu światła dziennego o ścianach brudnych, odrapanych, znaleziono zapasy twarogu, prasę do wyciskania serów i kilkanaście woreczków z sernikiem, ułożonych bezpośrednio na podłodze,

2) w podobnych niehigjenicznych warunkach utrzymana była nielegalna serownia Icka Zylbersztajna (Hrubieszowska 10). Zapasy twarogu, wykazujące widoczne zanieczyszczenie, skażono, prasy zniszczono, pozatem wysłano wnioski do starostwa grodzkiego o opieczętowanie pomieszczeń,

3) w wytwórni serów Abrama Goldmana (Ogrodowa 25), wykryto niekoncesjonowaną rozlewnię mleka, w której butelki do mleka i płukane były w balji do prania.

Rozlewnię mleka przerwano, pobrano próby do badań chemicznych i bakterjologicznych, urządzenia opieczętowano i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Akcja tępienia nielegalnych i szkodliwych dla zdrowia zakładów, prowadzona przez miejską służbę zdrowia, obejmie wkrótce pozostałe dzielnice miasta.

PAZDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
4	5—40	17—9
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—6	20—25
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	11—29	5—17

Dziś św. Franciszka.
Jutro św. Placyda M.

KINA

ACRON: „Czciciel Prerji" i „Pat Patachon".
AMOR: "Miłość Tarzana" i „Brat djabła".
AS: „Wiosenna Parada" i „Groźne Spotkanie".
ADRIA: „Bengali" i dod.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ANTINEA: „Śluby Ułańskie" i „Świat się śmieje".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszony" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon jako jazbandyści".
CORSO: „Człowiek o stu maskach" i rewja.
ELITE: „Idziemy po szczęście".
ERA: „Czerwony sułtan", „Wszystko dla zwycięzcy".
EUROPA: „Noc weselna".
FAMA: „Sing — Sing".
FORUM: „Kobieta szuka miłości" i „Człowiek o stu maskach".
HELIOS: „Piotruś" i dod. kolor.
KOMETA: „Julika" i rewja.
LUX: „Pod Twoją Obronę" i „Pod samowarem".
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MASKA: „Uwodzicielka" i „Wyspa Skarbów".
MARS: „Malowana zasłona" i „Wielkomiejska Symfonja".
MEWA: „Niebezpieczny flirt" i „Uwielbiana".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Nana" i „Kobieta Tarzan".
METRO: „Zemsta Pana X" i „Pieśń serc".
N. TOMBOLA: „Rumba" i „Prawda o miłości".
OKO PRASKIE: „Katiusza", i „Rodzina Rotszildów".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Łódź A. L. 14 zatonęła", dod.
PETIT TRIANON: „Piotruś" i „Wielka księżna i chłopiec hotelowy"
POPULARNY: „Wyspa skarbów" i rewja.
PRAGA: „Tygrys mordercą", rewja
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Dwie sieroty" i „Przybłęda".
SFINKS: „8 godzin Dra Morgana", rewja.
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Donna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Kobieta szuka miłości" i „Gremo Szatana".
TON: „Miłość Fraülein Doktór" i „Poco pracować".
VARIETE: „Jestem zbiegiem" i rewja.
UCIECHA: „Baboona".
UNJA: „Tajemnice Peraku", rewja.

ODPUST M. B. RÓŻAŃCOWEJ

W kościele Św. Jacka (Freta 10), odbędzie się w dniu 6 paźdz. i trwać będzie przez całą oktawę, t. j. do 13 b. m. Zakończy się 40 godzinnem nabożeństwem, w piątek, sobotę i niedzielę, t. j. 11, 12 i 13 b. m. w czasie, którego odbywać się będą rekolekcje, które rozpoczną się 10 b. m., t. j. we czwartek 7 m. 15 wieczorem.

Największym odbiorcą śmieci z Warszawy są okoliczni wieśniacy

Wywóz śmieci pod względem higjeny przedstawia wiele do życzenia

W zagadnieniu usuwania nieczystości z naszych miast, z punktu widzenia higjeny, największe niebezpieczeństwo przedstawiają wydzieliny ludzkie, które są źródłem bakteryj chorobotwórczych. Najracjonalniejszym sposobem usuwania nieczystości jest kanalizacja, która zamkniętemi kanałami odprowadza nieczystości poza granice miasta. Rozwiązuje to jednak zagadnienie jednostronnie, o ile na zakończeniu głównego kanału (kolektora) niema specjalnych urządzeń dla zatrzymania nieczystości i oczyszczenia wód do stanu niezagrażającego zanieczyszczeniem rzek. Miast, zaopatrzonych w kanalizację, posiadamy około 150., z których tylko 35 oczyszcza ścieki, w tem 12 sposobem biologicznym.

Technika sanitarna daje olbrzymie możliwości w kierunku zlikwidowania tej ujemnej strony każdego osiedla i pozwala przy pomocy centralnych urządzeń na usuwanie nietylko ścieków, lecz wogóle wszystkich odpadków organicznych. Na specjalną uwagę zasługuje nowy system kanalizacji wynaleziony we Francji, który dzięki zastosowaniu pneumatycznego systemu wysysa z sieci, kanałów nawet śmiecie organiczne. System ten umożliwia pozatem odkurzanie ulic przy pomocy olbrzymich odkurzaczy, połączonych z siecią kanałów, do których cały kurz uliczny i śmiecie dostają się bezpowrotnie.

Na 636 miast w Polsce mamy 149 miast z kanalizacją centralną, w tem w województwach zachodnich 77 miast, w południowych 55, w centralnych 15 i we wschodnich 1 miasto z kanalizacją centralną. Fatalnie przedstawia się sprawa ilości i jakości ustępów publicznych. Ogółem mamy w Polsce 1.475 ustępów publicznych, w tem w województwach południowych 531 (1 ustęp publiczny na 6.138 mieszkańców), w centralnych 494 (1 na 7.926 m.), w zachodnich 231 (1 na 8.124 m.) i we wschodnich 203 (1 na 4.939 mieszkańców), oraz w Warszawie 16 ustępów publicznych, czyli że przypada 1 ustęp na 73.363 mieszkańców. Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa na prowincji, a szczególnie w prywatnych nieruchomościach. Również w większości miast niema zupełnie taborów asenizacyjnych, których w całej Polsce jest 521, w tem tylko 230 taborów miejskich.

Śmiecie mają mniejsze znaczenie higjeniczne, bo są względnie rzadkie wypadki, aby śmiecie mogły zarażać. Na wsi usuwanie śmieci nie jest zasadniczem zagadnieniem, ponieważ organiczne odpadki są zużywane, jako pokarm dla trzody. W naszych miastach sprawa usuwania śmieci znajduje się w stanie pierwotnym, przykładem tego może służyć stolica. Obecny zarząd miejski ma zamiar w najbliższej przyszłości wprowadzić metalowe kubły na podwórkach, zorganizować wywóz śmieci własnemi taborami, oraz uruchomić spalarnie śmieci. Punktem ciężkości zagadnienia usuwania śmieci jest koszt wywozu śmieci z terenu miasta (Warszawa wytwarza przeszło 600 tys. kg. śmieci na dobę) do zakładu przeróbki, i tu raczej wskazane jest stosowanie mniej doskonałych systemów, niż wywożenie śmieci wraz z kubłami, a poprostu opróżnianie śmietników bezpośrednio do specjalnego wozu, co przy obecnej konstrukcji tych wozów można dokonać w sposób bezpylny. Z tych również względów w niektórych miastach St. Zjednoczonych wybudowano dzielnicowe nieduże spalarnie śmieci, w których ciepło jest wykorzystane do zasilania obok położonych łaźni i pralni ludowych. Sposób przeróbki śmieci jest uzależniony od miejscowych warunków, a przedewszystkiem rodzaju śmieci, np. w Stanach Zjednoczonych są bardzo rozpowszechnione sposoby redukcyjne, polegające na gotowaniu w zamkniętych kotłach pod dużem ciśnieniem wszystkich organicznych śmieci, z których w następstwie otrzymuje się tłuszcze i mydła (najdelikatniejsze mydła są tego pochodzenia), następnie mączki nawozowe a nawet cukier, pochodzący z odpadków owoców. We Włoszech i Francji spotykamy biologiczne sposoby przerabiania śmieci, ponieważ głównemi odpadkami w tych krajach są jarzyny. W Berlinie śmiecie są wywożone pociągami i zużywane do zasypywania terenów błotnistych. W Kolonji został wybudowany zakład, w którym żużel pozostały po spaleniu śmieci jest stapiany w sztuczny bazalt w postaci kostek używanych do nawierzchni dróg i ulic.

Jak widać z powyższych przykładów, sprawa przeróbki i zużytkowania śmieci powinna być indywidualnie rozstrzygnięta dla każdego miasta. Sprawa wywozu śmieci wyłącznie przez tabory miejskie nie jest jeszcze w Polsce uregulowana prawnie, wobec czego niema przymusu, aby posługiwać się wyłącznie taborem miejskim. Rzecz ta będzie w najbliższym czasie rozstrzygnięta pozytywnie. Ma to duże znaczenie z punktu widzenia higjenicznego. Bowiem dzisiaj największym odbiorcą śmieci z miast są okoliczni wieśniacy, którzy często przywożą na tym samym wózku produkty spożywcze do miasta i tym samym wózkiem wywożą śmiecie. Nie dziwmy się więc, że zarazki z nieczystości miejskich tak często wracają ze wsi do miasta na rozmaitych produktach spożywczych.

H.

Nielegalna paszarnia gęsi opieczętowana

Wydział przemysłowy dokonywując lustracji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych stolicy, stwierdził istnienie nielegalnej paszarni gęsi przy ul. Mokrej 25 na Targówku. W paszarni zastano około 700 gęsi, kur i kaczek, umieszczonych w wysoce niehigjenicznych warunkach i zatruwających powietrze w okolicy. Paszarnia została natychmiast zamknięta.

Na wysoką grzywnę narazili się właściciele paszarni bracia Bursztyn (Remiszewska 10). Koncesja na tę paszarnię przewidywała wyłącznie tuczenie kur, tymczasem komisja lustracyjna znalazła w tej paszarni ponad 400 kaczek.

Tramwaje na Pradze czerpać będą prąd z elektrowni warsz.

Na podstawie specjalnej umowy, Elektrownia Warszawska przejęła od 1 b. m. zasilanie energją elektryczną całego ruchu tramwajowego na prawym brzegu Wisły, t. j. na Pradze, za pośrednictwem zbudowanej na Pradze przed kilku laty podstacji tramwajowej.

Zbyt duża odległość Pragi od Elektrowni tramwajowej wytwarzała bowiem duże straty energji po drodze w sieci przewodów tramwajowych, co odbijało się ujemnie na ruchu tramwajowym. Pozatem z uwagi na wzrastający ruch tramwajowy, powstała konieczność zwiększenia mocy Elektrowni Warszawskiej.

Powyższe porozumienie i umowa z Elektrownią Warszawską temu wszystkiemu zapobiega.

Na ekranach

„ŻONA ZA 1.000 RUBLI" (FILHARMONJA)

W Filharmonji pokazano film sowiecki, któremu nie można wróżyć powodzenia. Z tytułu zdawałoby się komedja — nie jest ani komedją, ani dramatem ta rozwlekła historja z życia przedwojennego na Kaukazie. Nie wykorzystano możliwości, jakie dawało egzotyczne tło akcji, natomiast wszędzie, jak szydło z worka, wyłazi propagandowy morał. Patrzcie, jak to za caratu oszukiwano!

Kapitalista-oszust nie oddaje tysiąca rubli, które miały stanowić posag pięknej dziewczyny, a przekupny sąd skazuje brata ujmującego się za krzywdą siostry. Szlachetny jest tylko kaukazki „proletarjat", z którem to określeniem ludność Kaukazu nie miała wówczas nic wspólnego.

Na tle poprzednich, znanych Warszawie filmów sowieckich, film produkcji „Armen - Kino" przedstawia się bardzo słabo, zawodzi w nim nawet fotografja, stojąca zwykle w sowieckich filmach na wysokim poziomie. Reżyserja ciekawa, ale tylko dla interesujących się teatrem sowieckim — stylizacja pewnych fragmentów jest jak żywcem przeniesiona ze sztuk Ostrowskiego, granych na moskiewskich scenach. Stała wada sowieckiej kinematografji — brak tempa i zwartości poszczególnych fragmentów — doszła tu do ostatniej granicy. Na dobitkę, obrazowi szkodzi ciemna kopja. Nadprogram — groteska rysunkowa bez inwencji, a więc trywialna i nudna.

„MAŁY PUŁKOWNIK" (Capitol)

„Mały pułkownik" jeden z ostatnich filmów Shirley Temple, osnuty jest na tle antagonizmów, wywołanych przez wojnę między Południowem, a Północnemi Stanami. Krwawa rozprawa o zniesienie niewolnictwa na długo powaśniła mieszkańców Południa z mieszkańcami Północy. Rozdźwięk osłabiał nawet węzły rodzinne.

W „Małym pułkowniku" maleńka wnuczka dowódcy z owej wojny (Lionel Barrymore) godzi swego dziadka ze swą matką, która wbrew woli ojca wyszła za oficera walczącego po przeciwnej stronie.

Po oglądanym w ubiegłym sezonie filmie „Roześmiane oczy", jest to najlepszy film dziecinnej artystki ekranu. Dodajmy też, że „Mały pułkownik" był nakręcony przed filmem „Roześmiane oczy", co dobrze świadczy o coraz większej wartości filmów Shirley.

Z. B.

RECITAL SKRZYPCOWY WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO

W sobotę 5 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. Przy akompanjamencie prof. J. Lefelda wykona artysta ciekawy program złożony z utworów Brahmsa (Sonata A-dur), Bacha, Mozarta, Schuberta, Pugnaniego, Karłowicza, Friemana, Wielhorskiego, Andrzejowskiego, Albeniz'a i in.

Z miasta

ZJAZD DELEGATÓW RAD SZKOLNYCH

W niedzielę, 6 b. m., o godz. 10 rano w dawnej sali klubu urzędników odbędzie się V zjazd delegatów rad szkolnych powiatowych i miejskich R. P.

KU CZCI ŚW. FRANCISZKA

Spowodu przypadającego w końcu b. tygodnia, dnia Św. Franciszka z Asyżu — patrona towarzystw ochrony zwierząt, w niedzielę 6 b. m. o godz. 12 m. 30 odbędzie się, staraniem Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt nabożeństwo w kościele katedralnym.

W dniu tym inspektorzy Ligi rozdawać będą ulotki z wierszem p. t. „Młodsi bracia ludzkości", głoszącym hasła humanitarne względem umiłowanych przez Św. Franciszka rzesz czworonożnych i skrzydlatych.

ZJEDNOCZENIE KELNERÓW

Wczoraj przy ul. Piwnej 47 odbyło się zgromadzenie kelnerów, w którem wzięli udział delegaci pracowników kelnerskich z przeszło 60 przedsiębiorstw gastronomicznych.

Na zebraniu tem wypowiedziano się za likwidacją dwóch dotychczasowych związków zawodowych pracowników kelnerskich i utworzeniem jednego wspólnego związku.

PSY BEZ KAGAŃCÓW

Wobec powszechnego zjawiska puszczania psów bez kagańców i nieprowadzenia ich na smyczy, starostwo południowo Warszawskie stosuje obecnie surowszy wymiar kary za wykroczenia w tej dziedzinie.

DOŻYWIANIE DZIECI

Rejestracja, mająca na celu kwalifikację dzieci najuboższych, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych do dożywiania w sezonie zimowym 1935/36, potrwa jeszcze tylko kilka dni.

Z chwilą zakończenia rejestracji i przydzielenia dzieci do poszczególnych punktów dożywiania, przewidziane jest rozpoczęcie akcji.

REJESTRACJA

W sobotę 5 bm. w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w roku 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 poborowi, zamieszkali w obrębie V komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do F. włącznie.

RADJO

Piątek dn. 4 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bieżący. 7.55 „Parę infor." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzień południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych) p. t. „Na nieznanych szlakach". 12.40 Konc. zespołu W. Wiloksza. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka. Wyk. T. Faliszewski (piosenki) i T. Theo (theeda). 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Październik na niebie i ziemi" — pogad. przyrodnicza dla dzieci. 17.00 „W polskiej drewnianej Pompei" — reportaż z prasłowiańskiej osady w Biskupinie. 17.15 Wiersze L. Staffa. 17.20 Gabriel Faurè: Kwintet fortepianowy d-moll op. 89. 17.50 Porad. sport. 18.00 Konc. Ork. Reprezentacyjnej Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Handel: Suita („Wasser - music") (pł.). 19.00 Konc. rekl. 19.15 Progr. na dz. nast. 19.25 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Aktualny monol. 20.00 W. Hausman i A. Kaznowski: Melodje z operetki „Minister z Timbuktu" (ze Lwowa). Wyk.: W. Jędrzejewska (sopran), J. Zubik (tenor). 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Obrazki z Polski współczesnej" 21.05 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. B. Woytowicza (fort.): 1) Brahms: IV Symfonja e-moll, wyk. ork., 2) Beethoven: Konc. fortepianowy Es - dur, wyk. B. Woytowicz z tow. ork. 22.20 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś i dni następnych „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny"
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY, pod kier. K. Adwentowicza, otwiera wkrótce czwarty sezon teatralny — dramatem St. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg". Będzie to hołd, złożony pamięci genjalnego polskiego pisarza, z okazji 10-ej rocznicy jego zgonu.
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z Ordonówną i Bodo.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Wkrótce operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

Wypadki i kradzieże

Pod motocyklem. Na ulicy Marszałkowskiej róg Wilczej wpadł pod przejeżdżający motocykl 50-letni Władysław Wigak, emeryt (Komorów). Ogólnie potłuczonego przewieziono do szpitala.

Nagłe zasłabnięcie. W warsztacie szewckim przy ul. Nowolipie 40, zasłabł nagle Władysław Olszewski. Chorego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie natychmiast poddano go operacji. Jak się okazało, Olszewskiemu pękł wrzód w żołądku.

Fałszywy alarm. Trzy oddziały straży ogniowej zawiadomiono wczoraj o wybuchu groźnego pożaru w lakierni samochodowej w Państwowych Zakładach Inżynierji przy ul. Terespolskiej 34. Pożar powstał od iskry z wentylatora, od której zajął się lakier. Robotnicy po kilkunastu minutach pożar ugasili, a wartownik znajdujący się w sąsiedniej budce, widząc dym, zaalarmował straż. Alarm okazał się fałszywy.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Na ul. Miodowej kierowca dorożki samochodowej Zygmunt Godek wpadł pod tramwaj linji 23. Odbiwszy się od wagonu najechał na dorożkę konną, powożoną przez Piotra Kędzierskiego (Obozowa 29). Wskutek zderzenia zniszczoną dorożkę konną zaciągnięto do komisarjatu P. P.

Aresztowanie złodziejów. Dwóch kombinatorów: Stanisław Antosiak (pl. Kazimierza 6) i Sergjusz Orłowski (Olesińska 7), dostali się na teren budowy przy ul. św. Franciszka Salezego. Po krótkiej gospodarce, obładowawszy się narzędziami ślusarskiemi i mosiężnemi kranami, usiłowali wyjść z terenu budowli, jednak zauważył ich dozorca i zaalarmował policję. Obydwu złodziei osadzono w więzieniu.

Syn potępia zbrodniarkę
która zamordowała mu ojca

KATOWICE, 3.10. (Tel. wł.). Niezwykła tragedja, która rozegrała się na rynku w Katowicach pomiędzy Stanisławem Rutkowskim, pisarzem hipotecznym z Sosnowca, a jego żoną, nie przestaje zajmować opinji publicznej Zagłębia. Okazuje się, iż powody, które skłoniły do strzałów zbrodniarkę, nie mogą być usprawiedliwione. Dowodem na to jest list Tadeusza Rutkowskiego, syna tragicznie zmarłego Stanisława. List brzmi w ten sposób:

„Ojciec mój był człowiekiem bez skazy. Pożycie rodziców przez długie lata było zgodne i dopiero od 4 lat poczęły się wkradać nieporozumienia. Nie chcę ojca i matki osądzać. Ojciec mój, człowiek silnej woli, po zadraśnięciu ambicji nie chciał w stosunku do matki iść na żadne ustępstwa i wszczął proces separacyjny. Sąd biskupi w Częstochowie przyznał separację rodziców z winy matki, zaś postanowienie to na 2 dni przed śmiercią ojca zostało przez sąd arcybiskupi w Krakowie zatwierdzone.

Wkrótce po rozejściu się rodziców, z niewiadomych mi przyczyn, przeciwko ojcu, jako pisarzowi hipotecznemu, zostało przez władze nadzorcze wszczęte postępowanie dyscyplinarne, które decyzją Sądu Najwyższego zostało umorzone, a stanowisko pisarza hipotecznego zostało ojcu przywrócone. Ze stanowiska ojciec dobrowolnie zrezygnował.

Jestem studentem politechniki warszawskiej. Ojciec przysyłał mi miesięcznie sumę, niezbędną na utrzymanie i wykształcenie, a bratu memu, uczniowi 7 klasy, przekazywał na opłacenie szkoły i ubranie. Według słów ojca matka, odchodząc, zabrała wszystką gotówkę, którą rodzice posiadali w domu. Matka miała pieniądze, dzierżawiła pensjonat w Zakopanem i prowadziła bardzo kosztowny proces z Ojcem. Poza placem przy ul. Sienkiewicza ojciec posiadał niewielkie oszczędności, które od czasu wyjścia ze służby zmalały. Zarzuty, że ojciec był skąpy i matka pozostawała w biedzie — odpadają.

Człowiek poważny nigdy nie będzie usprawiedliwiał zabójstwa, a ten wypadek jest tem gorszy, że strzeliła kobieta do męża, do ojca swych dzieci.

Tadeusz Rutkowski".

Jak widać z przytoczonego listu, obala on kłamliwe i uchybiające czci zmarłego zeznania Rutkowskiej, złożone u sędziego śledczego w Katowicach.

„Polska Teresa Neumann"
badana przez lekarzy

LWÓW, 3.10. (Tel. wł.). — Wiadomość o pojawieniu się w powiecie jaworowskim, we wsi Młyny, stygmatyczki zrobiła duże wrażenie. Do niezwykłej dziewczyny wybiera się wiele osób, nawet z dalszych okolic.

Anastazja Wołoszyn liczy lat 24, pochodzi z Krasnego i mieszka u gospodarza Stefana Wacyka. W ciągu dnia pracuje zupełnie normalnie, a pod wieczór jest niespokojna. Twierdzi ona, iż Matka Boska poleciła jej nawracać ludzi na prawą drogę chrześcijańską. Od czasu do czasu Wołoszynówna popada w trans, w czasie którego występują u niej na rękach, nogach i piersi krwawiące rany. Podczas snu rzuca się w drgawkach konwulsyjnych.

Wołoszynówna nosi na sobie szkaplerz i krzyżyk na łańcuszku. Dziewczyna twierdzi, iż we wrześniu, podczas nabożeństwa na odpuście w Jarosławiu, zauważyła nagle w kościele szkaplerz w swojem ręku. Gdy później udała się do cerkwi spadł na nią w czasie modlitwy krzyżyk z łańcuszkiem.

W okolicy Jaworowa Wołoszynówna jest ogromnie popularna i nazywają ją nową Teresą Neumann. Do mieszkania stygmatyczki cisną się wielkie grupy osób, pragnąc usłyszeć jej słowa wypowiadane w transie. Gdy dziewczyna wzywa obecnych do modlitwy, wiele osób zanosi się od płaczu.

Stygmatyczka z Młynów ma zostać poddana oględzinom lekarskim.

Zagadka zbrodni nad Wisłą
Tajemniczy mord robotnika

Policja stołeczna prowadzi dochodzenie w sprawie zagadkowego zabójstwa, którego dokonano na wybrzeżu Wisły koło Golędzinowa.

Do przechodzącego 31-letniego Jana Głowali (Lubeckiego 12) kilkakrotnie strzelił nieznany sprawca, przyczem jedna z kul zraniła go w lewą stronę lędźwi. Ranny zdołał dojść o własnych siłach do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie jednak pomimo natychmiastowej operacji, zmarł.

Przed śmiercią Głowala złożył przodownikowi wyjaśnienia, które ustaliły, iż śmierć Głowali jest porachunkiem między dawnymi wspólnikami. Z dochodzenia przeprowadzonego przez Urząd Śledczy okazuje się, iż w marcu r. b. Głowala opuścił mury więzienne po odbyciu 3-letniej kary. W czasie nieobecności Głowali zamieszkał w jego mieszkaniu Stefan Mieczysław Jasiński, który nawiązał z żoną Głowali 29-letnią Marją bliższe stosunki. Pomiędzy Jasińskim a Głowalą wynikały często awantury, dość, że po kilku tygodniach Jasińskiego wyeksmitowano.

W sprawie tajemniczego zabójstwa władze sądowo - śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy. Są z zeznań niektórych członków rodziny zabitego, istnieje przypuszczenie, iż Głowala został zabity z namowy żony. Dalsze śledztwo ustali niewątpliwie, czy przypuszczenia te są zgodne z prawdą. Zwłoki zabrano do gabinetu medycyny sądowej, gdzie będą poddane sekcji.

Samobójstwo w „Colombinie"
urzędnika skarbowego

W znanym dancingu „Colombina" przy ul. Jasnej 1, popełnił samobójstwo ubiegłej nocy jeden z licznych gości.

Około godz. 5 rano przyszło trzech mocno podchmielonych gości, z których jeden po kilkunastu minutach wyszedł do ubikacji. Po chwili rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Pierwsza wpadła do ubikacji garderobiana Zofja Sobota i pomocnik woźnego Stefan Woźniak. Widząc rannego, zaalarmowano służbę, która przewiozła go do ambulatorjum pogotowia przy ul. Leszno. Dyżurny lekarz stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej poniżej serca. Z dochodzenia przeprowadzonego przez policję okazało się, iż był to urzędnik skarbowy z Białej Podlaskiej.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Zachodzi przypuszczenie, iż Niewęgłowski upuścił na ziemię rewolwer, który upadając wypalił i zranił ciężko urzędnika.

Wróżbiarka i samobójca
Tajemnicze zajście na ul. Marjańskiej

W domu Nr. 10 przy ul. Marjańskiej w mieszkaniu na 4 piętrze mieszkała 36-letnia Franciszka Bałdyga. Mieszkała razem z piekarzem Bolesławem Butkiewiczem, który opłacał mieszkanie i dawał na życie.

Rano, po godz. 10-ej z mieszkania Bałdygi zaczęły dochodzić przeraźliwe krzyki o pomoc. Gdy dozorca wraz z murarzem podążyli na górę, spotkali na klatce schodowej, na wysokości 3-go piętra jakiegoś dostatnio ubranego mężczyznę, który, zapytany, co znaczą krzyki w mieszkaniu Bałdygi, cofnął się, wszedł do jej mieszkania i zatrzasną za sobą drzwi. Za chwilę za drzwiami huknął strzał rewolwerowy.

Gdy po wyważeniu drzwi policja weszła do mieszaknia, znalazła leżącego obok łóżka trupa nieznajomego z przestrzeloną skronią oraz ranną w głowę Bałdygę, leżącą w łóżku.

Sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo i zagadkowo. Mimo energicznego dochodzenia, prowadzonego przez policję VIII komisarjatu, nie udało się jeszcze ustalić nazwiska zabójcy i samobójcy. Jest to chrześcijanin, w wieku około 35 lat. Policja przesłuchała ranną Bałdygę, umieszczoną w szpitalu Św. Rocha W czasie zeznań Bałdyga opowiedziała historję, która jeszcze bardziej wikła zagadkę, krwawego dramatu. Bałdyga zameldowana jako szwaczka, mieszkała przy ul. Marjańskiej 10 od pięciu lat. W ostatnich kilku latach rozpoczęła występować jako wróżbiarka, przyjmując codziennie po kilkanaście osób, od których udało jej się brać za wizytę od 1 do 5 zł.

Przyjaciel Bałdygi, piekarz z zawodu Dutkiewicz, przesłuchany przez policję 8 komisarjatu oświadczył, iż od kilku miesięcy nie mieszkał z Bałdygą, jedynie odwiedzał ją raz na kilka dni. Dutkiewicz twierdzi, że Bałdyga miała liczne wizyty mężczyzn, bliżej jej nieznanych.

Zapytana na tę okoliczność, Bałdyga oświadczyła, iż wczoraj rano przyszedł do niej jakiś młody osobnik i umówił się z nią, co do kwestji zapłaty. Po chwili osobnik, którego widziała po raz pierwszy w życiu, wydobył z teczki tasak i rzucił się na nią. W czasie krótkiej awantury rozległy się krzyki ranionej kilkakrotnie w głowę: „Ratujcie! Bandyta!" — wówczas nieznajomy wystrzelił do niej z rewolweru, raniąc ją w głowę. Po strzale osobnik wybiegł na schody i na trzeciem piętrze zatrzymany przez murarza Ciechomskiego powrócił do mieszkania Bałdygi, zdjął płaszcz i wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Zniszczenie po wichurze
u brzegów Helu

GDYNIA, 3.10. (Tel. wł.) — Szalejące od pewnego czasu wichury nad polskiem morzem, dały się poważnie we znaki półwyspowi Helskiemu. Jak wiadomo, półwysep ten pomiędzy Wielką Wsią Hallerowem a Juratą jest bardzo wąski i rozszerza się znacznie dopiero za Jastarnią. Dotychczas szerokość półwyspu pod Chałupami i Kuźnicą wynosiła na najwęższych odcinkach koło 250 m. Obecnie po podmyciu wydm nadbrzeżnych, pas ziemi, oddzielający wody otwartego Bałtyku od wód zatoki Puckiej, wynosi zaledwie 150 m.

Ponieważ następne huragany mogłyby poważniej zagrozić istnieniu półwyspu, pod Chałupami zaczęto prace nad umacnianiem wydm, zasypaniem wyrw oraz budowa tam z kamienia i faszyny. Pod Juratą i Chałupami długość tam i umocnień wynosić będzie około 360 m.

Pomyślny rozwój
P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. wzrosły w ciągu 8 miesięcy r. b. o 49 milj. zł. do kwoty zł. 673,4 milj. W ciągu lipca i sierpnia r. b. wzrost wkładów oszczędnościowych wynosi łącznie 12,7 milj. zł. Liczba oszczędzających w P. K. O. wzrosła w ciągu 8 miesięcy b. r. o 369.616 i wynosiła na ultimo sierpnia 1.786.309 osób. Ogólny obrót czekowy P. K. O. za 8 miesięcy b. r. wynosi 17,9 miljarda zł.

Kredyty krótkoterminowe, mianpożyczki na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, oraz kredyty wekslowe na ultimo sierpnia r. b. wyniosły ponad 33,4 miljona zł. a więc wzrosły o 3 mil. zł.

Dział ubezp. na życie wykazuje na koniec sierpnia r. b. 110.721 czynnych polis na kwotę 170,8 milj. zł. W ten sposób ogólna liczba czynnych polis, w porównaniu ze stanem początkowym r. b. wzrosła o 19.474 polisy, a suma ubezpieczeń o 24,3 milj. złotych.

WIADOMOŚCI Z TORU

Gromadne wycofywanie koni
Wyniki gonitw wczorajszych

Według zapisów na dzień wczorajszy spodziewać się należało licznych i zaciętych rozgrywek. Wszystkiemu jednak przeszkodził jesienny deszcz, padający bez przerwy od rana, który zmienił warunki torowe (tor ciężki). Zaczęła się gromadna ucieczka szermierzy, którzy na tym torze mieliby słabe szanse; prawie połowa z zapisanych koni została wycofana. Rekord pobiła gonitwa trzecia, do której zapisano 11 koni, na start jednak wyszły tylko dwa konie. Oczywiście nie obeszło się w tym dniu bez lepszych wypłat za Orleana (71 za 10) i za Dratwę (84 za 10).

Pod adresem administracji toru wyścigowego zwracamy się w imieniu licznych rzesz publiczności z prośbą o wysypanie żwirem alejek, by zapobiec tworzeniu się błota, gdyż dbanie o klientelę powinno być dla Towarzystwa Wyścigowego jednem z podstawowych zadań.

Jak przewidywaliśmy, jedynie w tej gonitwie należało się liczyć z dwoma końmi, które były już próbowane na tym dystansie, a więc Figlarzem i Hogarthem. Z dwójki tej lepszym jednak okazał się Figlarz, który już koło dystansu 1300 m. wyminął łatwo prowadzącego Hardiego, doprowadzając gonitwę do celownika, za nim w odstępie 2,5 długości Hogarth. Co do Nemroda przewidywania nasze, że jest bez żadnej formy, okazały się zupełnie słuszne, gdyż zajął on należne miejsce na szarym końcu.

Cygnus, mając za przeciwników dwa debjutujące konie, łatwo gonitwę wygrał.

Ulga wagi, jaką dostał Roret spowodu dosiadania go przez chłopca, jak również lepszy start — dały mu pierwsze miejsce przed Saturnem.

7.000 zł. dla 2-latków — wszystkie zapisane konie wyszły na start. Jedna z faworytek, Orestea, straciła wszelkie szanse na starcie, pozostając w tyle o kilkanaście długości. Około głównych trybun wrzała walka między trzema końmi, t. j. Orleanem, Oranją i Komisem, z której zwycięsko wyszedł Orlean, uzyskując przewagę 3/4 dł. nad Oranją, za którą o łeb Komis. Sądząc z tej gonitwy, odnieśliśmy wrażenie, że jednak cena, jaką zapłacił za niego na licytacji p. Szwaresztajn — 22.000 zł. — nie jest wcale za duża i uważać go należy za najlepszego, jak dotąd 2-latka na torze.

„Sprzedażna" gonitwa zgromadziła na starcie 7 koni. Na starcie tej gonitwy stracili po kilka długości faworyci Hidalgo i Lancelot. Na prostej wyprowadził Dell, którego przed samym celownikiem doszła Dratwa i w walce wygrała o szyję. Trzecie miejsce zajął Lancelot. Dratwę kupił za 1.200 zł. młody sportsmen adw. Makowski.

Prowadzącego New Yorka podpierała do stajen Gawęda. Około małych trybun doszedł Tamano, bijąc New Yorka łatwo o jedną długość.

Doskonale się czująca na tym torze Fluksja, wygrała gonitwę łatwo. O II i III nagrodę walczyły Impas III z Manfredem na korzyść Impasa.

Wypłaty

Gon. 1. Dyst. 2.800. m. Nagr. 2.000 zł. 1) Figlarz, j. Rutkowski, 2) Hogarth (13), 3) Hardi (15.50), 4) Nemrod (20). Wyc. Damascenka. Wygr. w 3 min. 14,5 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 23.50 zł. fr. 7.50 i 7 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Cygnus, ż. Michalczyk, 2) Dynów (26.50), 3) Dydnia (33.50). Wyc. Bryza, Orangade, Homer i Remors. Wygr. w 1 min. 10.5 sek. bardzo łatwo, o 4 dług. Tot. 6 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Roret, chł. Sawiński, 2) Saturn (11). Wyc. Gubernator, Libacja, Lancelot, Dratwa, Lorenzo, Bzura II, Metropol, Violetta i Arcachon. Wygr. w 1 min. 46. 5 sek. bardzo łatwo o trzy czwarte dług. Tot. 7 zł.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Orlean, ż. Fomienko, 2) Oranja (16), 3) Komis (27.50), 4) Margas (28), 5) Orestea (20.50), 6) Motruna (48.50). Wygr. w 1 min. 9 sek. po walce, o trzy czwarte dług. Tot. 35.50, fr. 13.50 i 9 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.800 m. Nagr. „Sprzedażna" 2.500 zł. 1) Dratwa, j. Biesiadziński, 2) Dell (40), 3) Lancelot (17), 4) Hidalgo (22), 5) Enigma II (33.50), 6) Pajac II (47), 7) Arcachon (36). Wyc. Fanega, Oleńka II, Proca, Lorenzo i Menada. Wygr. w 2 min. w zaciętej walce, o szyję. Tot. 42, fr. 12.13 i 7.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 2.200 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Tamano, ż. Michalczyk, 2) New York (11.50), 3) Gawęda (15). Wyc. Neptun, Madelene, Kajana, Hogarth i Hardi. Wygr. w 2 min. 29 s. łatwo, o 1 dług. Tot. 12.50 zł.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Fluksja, ż. Jednaszewski, 2) Impas III, (21), 3) Manfred (17.50), 4) Rodin (21.50). Wyc. Jontek i Aladina. Wygr. w 2 min. 24.5 sek. pewnie o 2 dług. Tot. 12.50, fr. 7 i 9 zł.

ABC SPORTOWE

Po raz czwarty z Austrją
zmierzą się piłkarze nasi w Warszawie

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w czwartek mecz treningowy naszych kandydatów do reprezentacji na międzypańtwowy mecz z Austrją, który odbędzie się w niedzielę na tymże stadjonie o g. 12. W wyniku meczu treningowego kapitan związkowy, Kałuża, ustalił skład reprezentacji, jak następuje: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemza, Matjas, Malczyk, Kisieliński oraz rezerwa: Tatuś, Riesner, Łysakowski, Michalski, Góra i Wilczkiewicz. W składzie reprezentacji niema Smoczka, który nie przybył do Warszawy na mecz treningowy. Smoczek przebywa obecnie razem z drużyną Warszawianki na tournèe we Francji i Belgji. Podobno miał on trudności z uzyskaniem indywidualnego paszportu i dlatego nie przyjechał do Warszawy. Winić należy tutaj kierownictwo Warszawianki, któremu pozwolono zabrać Smoczka tylko pod tym warunkiem, że przyjedzie do Warszawy na wezwanie P. Z. P. N.

Reprezentacja Austrji grać będzie w niedzielę jednocześnie na dwu frontach: przeciwko Węgrom i przeciwko Polsce. Przeciwko Węgrom Austrjacy wystawili zespół silniejszy, zależy im bowiem na zwycięstwie, dzięki któremu zajęliby drugie miejsce za Włochami w rozgrywkach o puhar Środkowej Europy. Jednak duża ilość równorzędnych doskonałych graczy pozwoliła na wystawienie przeciwko Polsce prawie niemniej silnego zespołu. Bramkarz Faftl grał już z Polską w maju w Wiedniu a następnie w obu meczach Rapidu w Warszawie. W pierwszem spotkaniu z Polską grał również Lebeda, prawy pomocnik. Gechweidl na prawym łączniku jest jednym z najstarszych graczy, reprezentował on barwy Austrji już 44 razy i należał do słynnego Wunderteamu w czasach jego najlepszej formy, na nim więc ześrodkuje się główna uwaga drużyny. Jego partnerzy ze środkowej trójki, znani są również drużynom polskim. Stoiber grał na środku ataku w pierwszem spotkaniu z Polską. Donnenfelda zaś widzieliśmy w czasie tournèe Hakoahu. Binder, który go ewentualnie zastąpi, grał przeciwko Polsce w reprezentacji i w Rapidzie i jest słynnym strzelcem ataku wiedeńskiego. Prawy obrońca Reiner jest graczem wypróbowanym w bojach międzynarodowych, przyczem reprezentował Austrję już 40 razy.

Zespół wiedeński przyjeżdża do Warszawy w sobotę o g. 12,45.

Reprezentacja piłkarska Polski rozegrała dotychczas trzy spotkania z Austrją. Pierwszy mecz w Gratzu przyniósł zwycięstwo barwom polskim 3:1, a bramki strzelili wówczas Martyna z karnego oraz Nawrot i Pazurek po jednej. I następny mecz w 1930 r. w Krakowie przyniósł Polsce zwycięstwo 3:1. Bramkami podzielili się wówczas Reiman, Kossok i Balcer. W tym roku w maju Polska rozegrała po raz trzeci mecz z Austrją, mianowicie w Wiedniu. Podczas, kiedy dwa pierwsze mecze graliśmy z reprezentacjami amatorskiemi Austrji, mecz w Wiedniu rozegraliśmy z drużyną zawodową. Mecz ten Polska przegrała 2:5, przyczem obie bramki zdobył Matjas.

Ze względu na to, że stadjon Wojska Polskiego uległ na mecz niedzielny rozbudowie, podajemy dla publiczności kilka uwag dla ułatwienia jej obserwacji. Należy przybyć na stadjon wcześniej, aby uniknąć tłoku. Publiczność mająca bilety do lóż i na trybuny, zajmuje normalnie swe miejsca, publiczność z biletami na miejsca siedzące nienumerowane przed trybunami wchodzi również głównem wejściem i nie dochodząc do budynku stadjonowego, skręca w lewo, skąd kieruje się już na swe miejsca.

Przed meczem Polska — Austrja odbędzie się o g. 10.30 na tymże stadjonie mecz hokeja na trawie. Ta gałęź sportu uprawiana w Poznańskiem i na Śląsku zaprodukowana będzie w Warszawie po raz pierwszy. W hokeju na trawie drużyna liczy 11-tu ludzi, podzielonych identycznie jak w piłce nożnej. Bramki są węższe i niższe. Gra się małym krążkiem o obwodzie 23 cm i wadze 165 gramów. Mecz prowadzi dwu sędziów, każdy na jednej połowie boiska. Spalony jest wtedy, gdy napastnik nie ma przed sobą trzech graczy drużyny przeciwnej. W niedzielę grać będą w Warszawie Stella (Gniezno) i W. K. S. (Poznań).

Sukces jeźdźców włoskich
w konkursie Armji Polskiej

W ósmym dniu międzynarodowych Zawodów Konnych w Łazienkach odbył się konkurs Armji Polskiej im. marsz. Piłsudskiego. Zgłosiło się 41 jeźdźców. Każdy jeździec miał prawo brać udział tylko na dwóch koniach i musiał przebyć ten sam parcours dwukrotnie, lecz za każdym razem na innym koniu. Zwyciężał jeździec, który na dwóch koniach osiągnął najmniejszą ilość punktów karnych. Przeszkód było 18. Norma czasu 206 sek.

Przy pierwszym nawrocie bez punktów karnych przebyło tylko dwóch jeźdźców: por. Brandt (Niemcy) na koniu Tora, oraz por. Bonivento (Włochy) na koniu Serpe. Doskonale spisał się por. Komorowski, który na Wizji przebył parcours bez błędu, doliczono mu jednak 1 i jedna czwarta pkt. za przekroczenie czasu. 3 pkt. karne otrzymał por. Hasse (Niemcy). Po 4 pkt. karne otrzymali mjr. Lequio, ppłk. Borsarelli (Włochy) por. Schlickum (Niemcy) oraz jeźdźcy polscy: por. Czerniawski, mjr. Lewicki i rtm. Schossland.

Drugi parcours spowodował szereg upadków a wszystkie następowały na jednej i tej samej przeszkodzie, która przedstawiała wał, a tuż za nim była barjera. Wypadki odnieśli: rtm. Hasse (Niemcy), któremu koń rozciął kopytami przy upadku szyję, następnie rtm. Kapuściński, rtm. Nemeth (Węgry) i mjr. Bettoni (Włochy) który odniósł cięższe obrażenie ciała.

Zgodnie z przewidywaniami, walkę o pierwsze miejsce stoczyli ze sobą por. Brandt i por. Bonivento. Obaj oni przeszli drugi parcours bez błędu. Mniej szczęścia miał jednak por. Brandt, który otrzymał trzy czwarte pkt. karne za przekroczenie normy czasu o 3 sek. Bez błędu przeszedł parcours tylko mjr. Lequio. Por. Gutowski nie zrzucił żadnej przeszkody, otrzymał jednak trzy czwarte pkt. za przekroczenie czasu. Doskonale spisał się rtm. Szosland, który otrzymał tylko 1 pkt. karny. Zaznaczyć należy, że rtm. Szosland jechał już o zmroku. I on nie zrzucił żadnej przeszkody, musiał jednak jechać bardzo ostrożnie, a więc wolno i punkt karny otrzymał za przekroczenie normy czasu, podobnie jak i mjr. Lewicki, który otrzymał 1 i jedna czwarta pkt.

Szczegółowe wyniki konkursu Armji Polskiej były następujące: 1. por. Bonivento (Włochy), 2. por. Brandt (Niemcy) na koniach Tora i Baran IV. 3 i 4 miejsce zajęli Włosi: ppłk. Borsarelli i mjr. Lequio. Następne dwa miejsca zajęli jeźdźcy polscy: 5. rtm. Szosland na Zapale i Donesse, 6. mjr. Lewicki na Dunkanie i Kikimora. 7. rtm. Platthy (Węgry), 8 i 9 Polacy por. Gutowski i por. Czerniawski. 10 i 11 jeźdźcy niemieccy: rtm. Momm i por. Schlickum. 12. mjr. Cacciandra (Włochy), 13. rtm. Skupiński, 14. por. Komorowski, 15. por. Broks (Łotwa).

Dziś t. j. w piątek konkursy odbędą się w parku przy ul. Puławskiej Nr. 107 na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal" (dojazd tramwajami 1, 12, i 19). Organizatorem jest Warszawski Klub Jazdy Konnej. Początek konkursu o g. 14-ej. Będzie to międzynarodowy konkurs szybkości na przeszkodach stałych w terenie naturalnym.

Rozwiązana zagadka

Ogólne zainteresowanie śród graczy loteryjnych wzbudzało zagadnienie — kto jest tym czwartym szczęśliwcem, właścicielem ostatniej ćwiartki n-ru 163.490, na który w ostatniem ciągnieniu padła wygrana w kwocie miljona złotych.

Dziś możemy już uchylić rąbka tajemnicy: nową ćwierćmiljonerką jest p. M. A., właścicielka sklepu w południowej dzielnicy Warszawy. Dowiedziała się ona o swem szczęściu dzięki transmisji radjowej, a wygrana pozwoli jej wybrnąć z ciężkich interesów, gdyż sklep był bardzo obdłużony.

Jedną z pierwszych czynności p. M. A. było zaopatrzenie się w los do I-ej klasy 34-ej Loterji, która prócz zwykłych szans, daje jeszcze nowe, w postaci wylosowanych każdego dnia ciągnienia wygranych dziennych. W klasie I-ej jest ich cztery po 25.000 zł. każda.

Piłkarzom Warszawianki
powodzi się we Francji

W czwartek Warszawianka rozegrała na swem tournèe po Francji Północnej mecz z polskim klubem emigracyjnym Warta, bijąc go 4:0 (0:0). Bramki zdobyli: Smoczek (3) i Święcki (1).

Korzystając z pobytu Warszawianki we Francji, emigracja polska zorganizowała spotkanie z zawodową drużyną francuską Racing z Lens. W skład drużyny polskiej weszło kilku graczy emigracyjnych i rezerwowi gracze Warszawianki. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie drużyna polska w stosunku 5:4. Do przerwy prowadzili Francuzi 3:1.

Jak Louis pokonał Baera

Najbardziej sensacyjny mecz bokserski w Ameryce

Głośny mecz bokserski w Nowym Jorku, rozegrany między murzynem Joe Louis'em, a Maxem Baerem, popularnym w Stanach Zjednoczonych bokserem żydowskim, wysunął nowego kandydata do tytułu mistrza światowego w boksie we wszystkich kategorjach wag.

Joe Louis, zwycięzca Baera, ma przed sobą już tylko jeden szczebel na drodze do szczytu karjery bokserskiej. Po pokonaniu ulubieńca Ameryki, „pięknego Maxa", pozostaje mu jeszcze zmierzyć się z Jimmy Braddockem, który w tej chwili dzierży tytuł mistrza.

Zdawało się, że Amerykanie, mający takich championów, jak: Jack Dempsey, Gene Tunney, Max Baer, Jimmy Braddock, którzy kolejno zdobywali mistrzowskie tytuły, mogą być spokojni, że mistrzostwo świata nie dostanie się w czarne ręce. Tymczasem po meczu w Nowym Jorku wszystko prowadzi do tego.

CZARNY I BIAŁY

Spotkanie Baera z Louisem było dla Ameryki czemś więcej, niż zwykły mecz bokserski — stało się poprostu wydarzeniem: była to jakby symboliczna walka między czarnym, a białym. Dla ścisłości dodajmy, że z tą symbolicznością nie jest tak bardzo w porządku, ponieważ Baer jest pochodzenia żydowskiego. Ale widać w Stanach Zjednoczonych nie pamiętano o tem, bo na mecz zjawiło się 100.000 widzów. Podobnych tłumów na imprezie sportowej nie pamiętano w Ameryce nawet w czasach słynnego Dempsey'a.

AKTOR, TANCERZ I BOKSER

Kim jest Max Baer, że zdołał przyciągnąć tylu ludzi na swój występ? Wszak tytuł mistrzowski nie był tu w grze, ponieważ ostatnio Baer został pokonany przez Braddocka. Mecz należy więc uważać za półfinał walki o mistrzostwo. Dopiero zwycięzca tego meczu może myśleć o zmierzeniu się z mistrzem świata Braddock'em. Cały sekret tkwi w tem, że organizatorzy meczu potrafili zręcznie podniecić starą rywalizację amerykańską pomiędzy murzynem, a białym. To głównie zwabiło tłumy widzów do Yankee Stadium. Pozatem zwolennicy Baera uważali, że jego porażka w spotkaniu z Braddock'em nie była ostateczna i że rozstrzygnięto mecz na korzyść Braddocka w sposób budzący wątpliwości.

N. JORK W GORĄCZCE

Jakiekolwiekby przytaczać powody, dość, że Nowy Jork ogarnęła istna gorączka. W Yankee Stadium 600 cieśli pracowało dzień i noc. Przygotowano 92.000 miejsc siedzących i 8.000 miejsc stojących. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, sprowadzono 2.000 policjantów, obawiano się, że wrazie zwycięstwa murzyna, tłum może go zlinczować. Artykuły w prasie amerykańskiej w przeddzień meczu, poświęcone wyłącznie obu przeciwnikom, liczyły po 1.500 wierszy. Tytuły ciągnęły się przez dwie strony.

Prawo transmisji radjowej sprzedano za 50.000 dolarów. Ilość zakładów sięgała 75 miljonów. Za miejsca płacono zawrotne ceny, które w przeliczeniu na złote wyrażały się fantastyczną sumą 2.500 zł. Dwadzieścia jeden specjalnych pociągów przybyło z Hollywood, wioząc widzów na mecz do Nowego Jorku.

Pierwsze miejsca na meczu zajęli gubernatorzy stanów amerykańskich, otaczając syna prezydenta Roosevelta. Dochód z meczu wyniósł, jak piszą korespondenci francuscy, 75 miljonów franków. Louis i Baer otrzymali po 5.400.000 franków za swoją walkę.

Max Baer, zwycięzca boksera włoskiego, Primo Carnera, aktor filmowy, śpiewak, tancerz, nakoniec bokser, cieszył się dotąd w Stanach Zjednoczonych niezwykłą popularnością. Od początku meczu publiczność ryczała: „Max! Max! Max!" Murzyni obecni na meczu dopingowali, jak mogli, swego pobratymca, krzycząc „Joe! Joe!"

PRZEBIEG MECZU

Baer waży o 5 kg. więcej od Louisa, ale już w czasie przygotowań do meczu zachowywał się nerwowo, podczas gdy czarny przeciwnik przez cały czas był spokojny i ufał swej sile.

W Europie przy pomocy krótkofalowych aparatów radjowych około godz. 2-ej nad ranem można było słuchać przebiegu meczu. W pierwszej rundzie walka toczyła się przeważnie w zwarciach i dopiero prosty cios, wymierzony w szczękę Baera, zaznaczył przewagę murzyna.

Od tej pory Baer zaczął liczyć się z przeciwnikiem. Druga runda upłynęła pod znakiem ataków Baera, który starał się w sposób ostrożny, ale pewny, zadawać jaknajwięcej dotkliwych ciosów murzynowi. Louis jednak odpowiadał tem samem, zdobywając mniej więcej równą ilość punktów.

W trzeciej rundzie atakującym stał się czarny. Wśród szalonego wycia tłumu Baer otrzymał serję silnych uderzeń i w końcu zbroczony krwią osunął się na deski ringu. Sędzia zaczął liczyć sekundy. Gdy doliczył do 9-ciu, Baer podniósł się, ale równocześnie Louis rzucił się ku niemu, ażeby zadać decydujący cios. Od klęski ocaliło Baera uderzenie gongu.

KNOCK - OUT

Ale porażka została powstrzymana zaledwie na parę minut. Gdy zaczęła się czwarta runda, wszyscy widzieli, że zwycięstwo Louisa jest już zdecydowane. Coprawda Baer, mimo wyczerpania, walczył odważnie, aż wreszcie lewy sierpowy zgiął go niemal w pół, poczem prosty w szczękę, zadany prawą ręką, rozciągnął go na deskach. Joe Louis zwyciężył przez knock - out.

ŚLUB I BOKS

Po meczu Max Baer oświadczył dziennikarzom: „Zostałem zmiażdżony". Zapomniał chyba wtedy żydowski champion, że przed meczem oświadczył publicznie: „Zbiję Louisa tak, że wszystkie murzynki zbieleją ze strachu i nareszcie staną się podobne do ludzi".

Zwycięstwo Joe Louisa było dla niego podwójnem świętem. Zaledwie na trzy godziny przed meczem Joe Louis poślubił czarną maszynistkę, z którą był już zaręczony od wielu lat.

Wyspy, które zniknęły

wskutek wybuchu wulkanu

Archipelag wysp Karolińskich na Pacyfiku należy do Japonji, która po wojnie otrzymała mandat od Ligi Narodów. Mandat mandatem, ale że wyspy te są doskonałą bazą strategiczną dla floty japońskiej, przeto Japonja zainstalowała się tam na dobre.

Archipelag jest duży. Prócz wysp większych są tam i mniejsze wysepki. Klimat podtropikalny pozwala na uprawę roślin takich, jak np. bawełna. Otóż konsorcjum amerykańskie nabyło za cenę 60.000 dolarów trzy małe wysepki, liczące razem 40 kilometrów kwadratowych powierzchni, od spółki handlowej japońskiej. Na tych niezamieszkałych zresztą wysepkach mieli Amerykanie założyć plantację bawełny. Ale gdy tranzakcja została zawarta i okręt amerykański przybył na miejsce, wioząc na pokładzie robotników i różne utensylja, okazało się, że... wysepek niema. Znikły, jak kamfora. Dodajmy, że między tranzakcją kupna a przybyciem okrętu na miejsce upłynęło osiem miesięcy. Na mapie wysepki figurowały, a na miejscu ich nie było.

Zdumienie w biurach firmy Wackefield and Co w S. Francisko było wielkie, gdy nadszedł list do prokurenta, mister Lowick'a, w którym tenże donosił, iż przybył na miejsce, szukał, sprawdzał z mapą i nic nie znalazł. Żadnych wysp, nic prócz wody. A jednak, jak stwierdził mr. Lowick, jeszcze dwa miesiące temu kutry rybackie przybijały do brzegów wysepek.

Cud nie cud? Jedynem wytłumaczeniem tej dziwnej historji mogło być tylko wydarzające się w tych okolicach zjawisko wybuchu wulkanów podwodnych, po którym wyspy zapadły się w morze. Radca prawny firmy Wackefield zwrócił się do spółki japońskiej z pretensją: dajcie wyspy, albo zwróćcie pieniądze. A na to Japończycy: nas nic nie obchodzi, sprzedaliśmy wyspy, które były, a co się z niemi później stało, nie nasza to rzecz.

Ostatecznie, obie strony zgodziły się na oddanie sprawy do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Ten będzie miał twardy orzech do zgryzienia.

Młody król Jugosławji ojcem chrzestnym

W miejscowości Trpinje w Jugosławji, odbyła się wielka uroczystość z okazji chrzcin 9-go syna rolnika Tatomirovicova. Ojcem chrzestnym był młody król Jugosławji Piotr II, którego na chrzcinach reprezentował pułkownik Gustovic.

W chrzcinach wzięło udział 2000 okolicznych włościan, manifestując gorąco na rzecz młodego króla i królewskiego domu.

Najlepsza recepta

W medycznym podręczniku, wydanym w Lipsku w roku 1795, zawierającym wiele anegdot odnoszących się do praktyki lekarskiej, znajduje się anegdota o doktorze Janie Andrzeju Eisembercie, który według niej miał w spuściźnie po sobie pozostawić wielką, opieczętowaną książkę z napisem, że w niej są zebrane wszystkie tajemnice sztuki lekarskiej.

Jakiś Anglik, chcąc dowiedzieć się o tych tajemnicach, kupił ją za wysoką cenę, zerwał pieczęcie, lecz nie znalazł w niej nic, prócz następującego wiersza: „Głowę trzymaj zimno, a gorąco nogi, kiszek nie opychaj, będziesz zdrów mój drogi".

Jezioro z asfaltem

zamiast wody

Najdziwniejszem zjawiskiem jest niewątpliwie jezioro Trinidad, leżące w pustynnej okolicy wyspy tejże nazwy, w odległości niecałej nawet mili od brzegu morskiego. Jezioro to wypełnione jest nie wodą, lecz czemś w rodzaju smoły, substancją, z której otrzymuje się słynny na cały świat asfalt trynidadzki. W niektórych miejscach smoła ta jest zupełnie twarda i widzi się z podziwem, jak czarni robotnicy, wyrąbują olbrzymie bloki cennego materjału. W innych miejscach smoła jest płynna i biada temu, kto niebacznie w taką „dziurę" wpadnie.

Eksploatacja tego największego na świecie zbiornika asfaltu trwa od 1888 roku i przynosi rządowi miljonowe dochody.

Negus Stalin

Co wie żołnierz abisyński o Europie

Spośród niezliczonych artykułów i rozpraw o Abisynji, jakie ostatnio pojawiają się na łamach prasy światowej, niemałe zainteresowanie wywołać może „Rozmowa z abisyńskim żołnierzem", zamieszczona na łamach francuskiego tygodnika „Le Voyage".

Korespondent tego czasopisma rozmawiał w Addis Abebie z „gwardzistą Jego Mości negusa", aby dowiedzieć się, jakie wiadomości żołnierz posiada o współczesnej sytuacji światowej, o wojnie, o sprawach europejskich itp.

Okazało się, że wojak abisyński jest o wiele więcej wykształcony, aniżeli przypuszczano. Gwardzista „Jego Mości negusa" dosyć jasno objaśnił czego dotyczą pretensje włoskie i pod jakiemi względami Włochy nie zgadzają się z Anglją. W geografji był słabszy niż w polityce. Genewa, gdzie obraduje Liga Narodów, leży, jego zdaniem, niedaleko Londynu, co wywołuje gniew ze strony Mussoliniego, któryby pragnąłby, aby siedziba Ligi Narodów znajdowała się bliżej Rzymu... O Hitlerze wie gwardzista abisyński tyle, że jest to były naczelny dowódca w wojnie światowej, który obwołał się ostatnio cesarzem niemieckim, że jest żydem i wrogiem chrześcijaństwa...

Ciekawe są wiadomości tego Abisyńczyka o Rosji.

— Gdzie leży wielkie to państwo? — brzmiało pytanie.

— Na skraju Europy. Naród, żyjący tam, nazywany jest obecnie bolszewikami.

— Jaki jest obecnie rząd w Rosji?

— Dokładnie nie wiem... Jakiś taki, jakiego nigdzie niema na świecie — brzmi odpowiedź.

— A kto rządzi w Rosji?

— Negus Stalin.

HUMOR

PRZEMIANA

— Jesteś zadowolony z twojej stenotypistki? Podąża za twojem dyktandem?

—Już się skończyło. Teraz ona dyktuje.

— Jakto?

— Ożeniłem się z nią.

(Candide)

FRANCIS DE CROISSET 36)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Ja myślę!

— Przyjadę do ciebie o siódmej. Trzeba jechać mniej więcej półtorej godziny motorówką, a Lou Su ma motorówkę.

— Twój chiński przyjaciel?

— Ten sam.

— Naprawdę jedzie się aż półtorej godziny? Wydaje się, że wybrzeże Udaigoru leży tuż naprzeciwko.

— Wysiądziemy gdzieindziej. Tu są tylko araukarje, gumowe drzewa, paprocie i tygrysy.

— Co należy zabrać z sobą?

— Sportową sukienkę, bryczesy, coś, w co się można przebrać na obiad i parę grubych bucików. I jeszcze jedno, pościelową bieliznę. Brakuje nam prześcieradeł.

— Twój domek leży daleko od Udaigor - Lay? Chciałabym tam pojechać.

— O godzinę jazdy samochodem. Jakoś to urządzimy.

Podniósł się z miejsca.

— Już wyjeżdżasz? — spytała Audrey. — Jest dopiero szósta. Śpieszysz się dokądś?

— Nie — odparł Robert, siadając. — Obiad u wujostwa jest dopiero o w pół do dziewiątej. A propos, myślałem, że jesteście zaproszeni na dzisiejszy wieczór.

— Przysięgam ci, że gdybyśmy byli zaproszeni, mój mąż byłby mi to oznajmił. Między nami powiedziawszy, choć nie chcę urażać twoich uczuć rodzinnych, nie bardzo tego żałuję.

— Dzisiejsze przyjęcie zostało zorganizowane na prędce. Sułtan Udaigoru przewodniczył dziś w Rahajang jakimś ceremonjom w meczecie. I wuj wydaje obiad na jego cześć. Co ci jest?

— Mnie? Ależ nic.

Po raz pierwszy pożałowała Audrey, że jej nie zaproszono do Brandmorów.

W wigilję wyjazdu niecierpliwość nie dawała jej spać. Obudziła się przed szóstą i natychmiast uchyliła żaluzje i przypatrywała się badawczo horyzontowi.

Bladła już ociekająca potem noc. Gwiazdy gasły jedne po drugich, jak niepotrzebne lampki. Zjawił się na niebie napięty, ognisty łuk, a później całe słońce, błyszczące, wylakierowane, jak na japońskich pudełkach. Świt rozgorzał blaskiem, niebo spłonęło koralową lawą. Nagle powietrze zadrżało, porażone pierwszemi promieniami i słońce znikło w powodzi światła.

— Ja zapakować spodnie? — spytała ama, kończąc wkładać rzeczy do walizki.

— Nie, jeszcze nie. Poczekaj.

Audrey wahała się czy nałożyć bryczesy. Miała je na sobie tylko kilka razy na spacerach konnych z Wilfordami. Nosiła je z koszulką do gry w polo o krótkich rękawach.

— W bryczesach zwrócę na siebie powszechną uwagę. Coprawda, w motorówce i o siódmej rano! Zresztą w dżugli....

Zdecydowała się.

Kupiła w Calais kolonjalny kask, którego dotąd nie nakładała, bo modne były słomkowe kapelusze. Przymierzyła go. W lustrze odbiła się jej urocza sylwetka. Pod dużem nakryciem głowy, twarzyczka jej wyglądała dziecinnie. Piersi zarysowały się bardzo nieznacznie pod cienką koszulką, spodnie obciskały wysmukłe, biodra tworzyły na udach szerokie bufy i podkreślały strzelistość nóg.

— Wyglądam zupełnie, jak chłopiec.

Nie, nie wyglądała na chłopca, raczej na młodziutką panienkę, taka od niej biła łuna świeżości.

— Pani dziś rano osiemnaście lat — szepnęła Ama.

— Może nareszcie pan się obudził?

— Ja spytać boya.

Wyszła i wróciła po chwili, śmiejąc się głośno:

— Młody Pan Lyndstone czekać na dole.

Nie przestawała się śmiać. Malutkie oczka ginęły w fałdach skóry.

— A pan?

— Pan obudzony.

— Dlaczego ona się śmieje? — myślała Audrey. Weszła do Herberta, który zabierał się do golenia. Popatrzył na nią zdumiony.

— Czy zamierzasz jechać do Udaigoru konno?

Tej nocy nie pozwoliła mu wejść do swego pokoju.

— To wygodny strój. Czy mi w nim nie do twarzy?

Zamiast odpowiedzi chwycił ją w ramiona i pocałował w usta.

— Cudownie wyglądasz. Pierwszy raz się rozstajemy. Tak mi jakoś dziwnie.

— Miły jesteś. Wrócę w poniedziałek wieczór.

Patrzał za wychodzącą, smutny i niezadowolony. Audrey zbiegła prędko po schodach, weszła do salonu i stanęła zdumiona: Czekał na nią młody Chińczyk w sukni koloru brzoskwini. Wachlował się czarnym wachlarzem w złote desenie, miał na nosie rogowe okulary i pomimo czarnych włosów i pomarańczowej skóry wydawał się Audrey kimś znajomym.

Skłonił się nisko.

— Myślałem, że zastanę tu pana Roberta Lyndstone...

— Dzieńdobry, Filipku — huknął wesołym głosem fałszywy Chińczyk. — Zapomniałaś o naszym Filipku. Byłem pewny, że mnie nie poznasz.

— A twoje czarne włosy?

— Kosmetyk, tak jak i pomarańczowa cera. Nałożyłem ubranie Lou - Su, a on mają marynarkę. Czeka na nas. Uciekajmy. Twój boy umieścił już walizki w samochodzie.

Lekkim krokiem, z uczuciem dziwnej ulgi, przebiegła Audery ogród. Robert chcąc nadążyć za nią, musiał zakasać suknię.

— Nie opowiadaj tylko mojej rodzinie, że się przebrałem. Robię to od czasu do czasu, ale oni nic o tem nie wiedzą. Tacy są zaśniedziali!

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa. Nowy Świat 22. Telefony: 6 66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA